

## Przedpłata.

na „Głos Narodu“ wynosi:  
w Krakowie: miesięcznie  
kor. 2.—. Za odosłanie  
do mieszkania dopłaca się  
40 hal. miesięcznie.

Adres Redakcji i Admini-  
stracji: ul. św. Jana 1. 3.

Telefon Nr. 190.

# GŁOS NARODU

DZIENNIK POLITYCZNY, ZAŁOŻONY W ROKU 1893 PRZECZ JÓZEFA ROGOSZA.

REDAKTOR NACZELNY: Dr. ANTONI BEAUPRÉ.

## Przedpłata.

na „Głos Narodu“ wynosi  
na prowincji: miesięcznie  
kor. 2.40. W państwie nie-  
mieckim kwartalnie: 10  
koren. W innych państwach  
kwartalnie koren 12.—.

Numer pojedynczy zwykły  
12 hal.

Numer niedzielny ilustro-  
wany 16 h.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje upoważniony przedsiębiorca tego działu p. Jan Strycharski w biurze inseratowym „Głosu Narodu“ przy ul. św. Jana 1. 3 (parter).  
Od miejsca wiersza drobnym pismem (petit) za pierwszy raz 16 halerzy, — za każdy następny raz 12 halerzy. — Nadesłane po 60 halerzy, od wiersza za każdy raz. — Śluby  
astrologi etc. wiersz 80 hal. Zamiejscowe ogłoszenia przyjmuje we Lwowie S. Sokołowski, pasaż Haasmanna, w Wiedniu Haassenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie  
nad Menem, Berlinie, Lipsku, Wrocławiu). — M. Opelik, R. Mosse, M. Dukes, H. Schalek, w Paryżu C. Adam rue de Varenne 38.

Nr. 115.

Kraków, Czwartek dnia 22 Maja 1902.

Rok X.

## Zjednoczenie, czy kompromis?

W niedzielę odbyło się we Lwowie zebranie członków klubu demokratycznego i klubu lewicy sejmowej w celu połączenia t. zw. secesjonistów ze skoncentrowanymi demokratami. Zgromadzenie było nieliczne, brakowało mianowicie posłów krakowskich, a z po za grona poselskiego nie zjawili się nikt. Okoliczność ta zasługuje z tego względu na uwagę, że w sprawie tak doniosłej powinni rozstrzygać nie tylko posłowie, ale i mężowie zaufania demokratyczni. Nie jest bowiem wcale tajemnicą, że po ewolucji, jaką wykonała koncentracja, nastąpiła wielka zmiana zapatrywań wśród szerokich kół demokratycznych i jeżeli posłowie powzięli myśl połączenia stronnictw, to powinni przedewszystkiem wysłuchać opinii swoich wyborców. Bez tego mają uchwały ich i postanowienia znaczenie czysto akademickie i to tem bardziej, gdy komunikat, wydany po zebraniu lwowskim, jest niejasny, dwuznaczny i nawskróś anemiczny.

Najważniejszy punkt, ten, w którym posłowie określają stosunek demokracji do socjalistów, zredukowano w sposób tak zagadkowy, że zadowolnić on może chyba tylko koncentrację krakowską.

Bo jeżeli czytamy tam, że posłowie demokratyczni „nie mają zamiaru wchodzenia (tak!) w stałe sojusze z jakimkolwiek innem stronnictwem“, to przyznają tem samem, że sojusze takie można zawierać na prawo i na lewo, od wypadku do wypadku i że zatem koncentracja krakowska miała zupełne prawo połączyć się z radykalnymi żydami i socjalistami a raczej pójść pod ich komendę. W taki sposób atoli przestaje demokracja być stronnictwem samodzielnem, celów swoich świadomem a staje się grupą oportunistów, którzy dla chwilowej korzyści z każdym paktować gotowi, bez względu na swoje zasady, na swój charakter narodowy, na tradycję stronnictwa.

A komu to jeszcze niejasne, ten niech odczyta ustęp komunikatu, dotyczący centralnego komitetu. Oto posłowie demokratyczni „pozostawiają członkom obu klubów zupełną w tym względzie swobodę“. Kto chce należeć do centralnego komitetu, może należeć, kto jest innego zdania, temu wolno tworzyć odrębną od komitetu niezależną organizację wyborczą. Jest to wzajemne ustępstwo, które tak daleko idzie, że usuwa właściwie wszelką solidarność. Wobec zatem braku pozytywnego programu, cała robota jest dorywcza, nieobmyślona, jak powiedzieliśmy już wyżej bezkrwista, anemiczna.

Za wszystkie te ustępstwa dla radykalnych żywiołów złączonych już z socjalizmem, uzyskali zebrani we Lwowie posłowie przyrzeczenie nikogo zresztą nieobowiązujące, jak to widać z artykułu „N. Reformy“, połączenia obu odłamów demokratycznych w Sejmie i Kole polskiem. Jak to połączenie będzie wyglądać, przekona się lewica bardzo rychło.

Tak, jak komendanci krakowscy łudzili się, że w sojuszu z socjalistami pierwszą odgrywać będą rolę, a stali się ich powolnym narzędziem, tak i lewica sejmowa pójdzie pod komendę radykalistów.

Z tego stanowiska uważając zebranie lwowskie i jego uchwały, nie możemy żadną miarą dopatrzeć się w nich, nie już samego zjednoczenia, ale jakiegokolwiek do tego podstawy. Jest to po prostu, co najwięcej prywatny kompromis kilku posłów, którzy pragną porozumieć się w celach taktycznego działania w Sejmie i w parlamencie wiedeńskim.

Zjednoczenie demokracji może się dokonać tylko na gruncie nowego programu, zastosowanego do odmiennych zupełnie warunków, wśród

których żyjemy i działamy. Takich aktów jednak nie uклада się w gronie złożonym z 12 osób.

## Przed kim drżały austriackie ministerja!

Broszura dra Schalka. — Trzy kategorie zarzutów przeciw Wolfowi. — Wolf i Rosja. — Wolf na usługach ambasady niemieckiej. — Schoenerer przezorniejszy niż ministrowie austriaccy.

Nasz korespondent wiedeński (Mm.) pisze:

Broszura dra Antoniego Schalka, od dawna zapowiadana, wreszcie ukazała się w druku p. t. „Dlaczego oświadczyłem, że pan Karol Herman Wolf jest człowiekiem bez czci i wiary“.

Owa broszura stawia Wolfowi niezmiernie długi szereg zarzutów, które należy podzielić na trzy kategorie.

Kategoria pierwsza: nadużycia erotyczne Wolfa; uwodzenie dziewcząt z pomocą obiecywania im małżeństwa; doradzanie pannie Tschan, by pozbyła się sztucznie następstw upadku w objęcia bohatera sprawy wszechniemieckiej; wybryki rozpustne, niemal publicznie spełniane, w domach więcej, niż podejrzanych; narzanie drowi Seidlowi panny Tschan na żonę, a równocześnie układanie planu korzystania w dalszym ciągu z jej uprzejmości.

Kategoria druga: — sprzeniewierzenie przez Wolfa papierów wartościowych, danych mu jedynie na zastaw; niezwracanie pożyczek; zebranie o zapomogi nawet u nieprzyjaciół politycznych; branie łapówek od banków żydowskich i dróg żelaznych prywatnych z równoczesnem podpisaniem deklaracji, że się będzie oszczędzało działalność osób, stojących na czele owych instytucyj; sprzedanie się kartelowi cukrowemu jeszcze przed objęciem administracji „Ostdeutsche Rundschau“ przez Guttmana; przytoczenie opinij kilku wybitnych osobistości politycznych o Wolfie, że ten człowiek w sprawach pieniężnych nie posiada ni wyobrażenia o honorze.

Kategoria trzecia: K. H. Wolf, wszechniemiec, rozpaczający nad losem uciskanych przez Rosję Niemców inflanckich i Finlandczyków, uклада się z rządem rosyjskim o stałą zapomogę celem oddania dziennika „Ostdeutsche Rundschau“ na usługi Rosji. Układy tylko dlatego nie przychodzą do skutku, że był ambasadorem rosyjskim w Wiedniu, książę Łobanow-Rostowski (od 1882—1895), który zapoczątkował tę transakcję gadzinową za pośrednictwem specjalnego wysłańca z chwilą, gdy w marcu 1895 roku został ministrem spraw zagranicznych, umiera nagle 30 sierpnia 1896 r. na stacji Szepletówka w wagonie pociągu cesarskiego.

Do tego bardzo znamienitego odkrycia dr Schalka „Deutsche Zeitung“ dodaje ironicznie pytanie, dlaczego to dr Schalk pokrył milczeniem okoliczność, iż Wolf sprzedał się ambasadowi niemieckiej. Są świadkowie, którzy dane rokowania mogą potwierdzić.

Tyle w streszczeniu broszura dra Schalka.

Dla nas jest ona znamieną szczególnie pod jednym względem. Szenererjanie twierdzą, że Wolf jest szubrawcem; na poparcie tej opinii przytaczają długi szereg faktów, z których jeden wydarzył się jeszcze przed ośmiu lub dziesięciu laty. A zatem już w chwili, gdy Wolf w marcu 1897 roku wszedł do parlamentu, był zaszarganym pieniądze, tak zaszarganym, że na dwa lata przedtem szukał zasiłków w ambasadzie paryskiej. Jeszcze wcześniej wydarzył się fakt tajemnego odebrania kaucyj, która już nie należała do Wolfa.

Były to więc fakty, co do których nie bardzo przestrzegano tajemnicy, skoro mógł się o nich dowiedzieć Schoenerer. I pokazuje się, że ten pozornie lekkomyślny Schoenerer był mądrzejszym, niż wszyscy ministrowie austriaccy, razem wzięci. —

Schoenerer od pierwszego dnia, kiedy zaczął mieć stosunki osobiste i polityczne z Wolfem, rozłożył nad nim nadzór, wiedział o każdym jego wybryku i o każdym jego wykroczeniu. Założył jego akta osobiste i prowadził je bardzo starannie. W życiu prywatnem owa metoda zowie się szpiegostwem; polityka dzisiejszych społeczeństw, podobnie, jak finanse, nie opiera się niestety na moralności i posługuje się środkami nieetycznymi. Mąż stanu, który chce zachować czyste ręce, często dopuszcza się błędów ciężkich, gdyż nie poinformował się należycie o przeciwniku.

Gdyby hr. Badeni posiadał tyle przezorności, co Schoenerer, ileż spraw wzięłoby zgola inny obrót! W chwili, kiedy Wolff rzucał mu w twarz obelgę za obelgą, hr. Badeni, gdyby znał sprawki zakulisowe Wolfa, mógłby był mu z zimną krwią odpowiedzieć:

— Nie ja, lecz pan jest szubrawcem! Pan to sprzeniewierzył depozyt; pan nie oddajesz pożyczek; pan wyłudzasz pieniądze na podstawie sfałszowanych bilansów; pan się chciałeś sprzedać obcemu rządowi.

Ale hr. Badeni w naiwności ducha wyzywa szubrawca na pojedynek i gruntuje mu w ten sposób rozgłos, aureolę, nowe źródło funduszy.

Wreszcie opór faktycznie Wolfa (Schoenerer, osobiście tchórz, uciekł z Wiednia podczas burz obstrukcyjnych) jednego, obala gabinet Badeniego. I Thun drży wobec Wolfa; drży też hr. Gołuchowski. Ten ostatni używa pogroźki Wolfa, że nie dopuści do wyboru delegacji w 1899 r., za pozór do wysadzenia hr. Thuna z siódla. Pogroźka, przechwiała cześć Wolfa, zmienia się w argument, rozstrzygający o polityce wewnętrznej! Co najciekawsze, najsmutniejsze, dr Koerber, zanim objął w d. 18 stycznia 1900 r. rządy Austrii jako prezes ministrów, stara się o zaskarbiecie sobie łask Wolfa, pragnie mieć zaszczyt osobistej z nim rozmowy i d. 15 stycznia owego roku prosi o to wszechniemca Wincentego von Bergera.

I żadnemu z tych mężów stanu, a raczej z tych panów, roszczących sobie pretensję do miana mężów stanu, nie przyszło na myśl zbadać, czy ów Wolf jest istotnie taką potęgą polityczną, że przed nią drżyć trzeba ze strachu. Dopiero wtedy, gdy obrażony w miłości własnej Jerzy Schoenerer, raczył uchylić rąbką zastony, przykrywającej sprawki imci pana Wolfa, wszyscy wołają, nie wyłączając Badeniego, Thuna i innych eksceleńcyj:

— Patrzcie, patrzcie! To Wolf jest takim nicponiem!

Biedna Austro! Nie danem ci było niemal nigdy oglądać sokołów na ławie ministerjalnej!

## Wiosna hakatystyczna.

Słoneczny maj, ożywczy maj, wpływa zapewne w Prusiech na tężenie energii hakatystycznej. Rośnie w każdym razie bogactwo pomysłów naszych najserdeczniejszych. Nie ucichła jeszcze sprawa memorjału kolonizacyjnego, dociągającego do miliardowych subwencyj żelazny kapitał ku tępieniu polskości, po prasie polskiej i pruskiej rozchodzą się jeszcze echa „potężnych“ mów hr. Hoensbroecha, a „nawet samego hr. Bismarcka jun., a oficjalna „Norddeutsche Allgemeine Zeitung“ cytuje nową wiosenną sielankę, brzmiącą mniej więcej:

„Jak się dowiadujemy, przedłożony zostanie projekt ustawy, dotyczącej środków ku wzmocnieniu niemieczyny (!) w Zachodnich Prusach i w Poznańskim, zaraz po Świątkach pruskiej Izbie deputowanych.“

Towarzystwu „wzmacniającemu niemieczynę“ chodzi widocznie bardzo, by sielanka nie straciła majowego kolorytu, więc skwapliwie ogłasza o pośpiochu, z jakim pragnie nałożyć jedną ce-



gielek więcej do świętego gmachu germanizowania „dziczy polskiej“.

Złoty maj ożywczo działa i na twórcze władze cesarza Wilhelma. Z nową wiosną nowe siły ku prowadzeniu całego świata, już nie tylko swej monarchji, po pruskich torach. Na razie jeszcze nie własnego wykonania, ale jako owoc cesarsko-pruskiego natchnienia, powędrował (naturalnie jako posąg) Fryderyk II. do Waszyngtonu świecić ideałem wolnej ojczyźnie. Zbiegło się to jakoś równocześnie z projektem wzniesienia nowego pomnika Kościuszki, „człowiekowi, który poświęcił swoje życie wolności wszystkich ludów“, jak pisze w sprawie wzniesienia pomnika p. George Lenseigne w „New York Herald“.

W każdym razie to dopiero prywatny projekt, a Fryderyk II już w drodze. Nawał pracy nad „uszcześliwianiem Amerykanów“ odjął zapewne cesarzowi Wilhelmowi możliwość podpisania ułaskawienia skazanych za sprawę wrzesińską. — Nikt się zresztą tego ułaskawienia naprawdę nie spodziewał. „Sprawiedliwości“ pruskiej zadość stać się musi. Ale w zamian stać się zadość musi i tej nieubłaganej konieczności w sprawie, iż krzywda taka wsiąka w duszę całego narodu, — jak krew w glebę i jak prawia opowieści, używają ją przemożnie. Ta opowieść tłumaczy zapewne, dlaczego ze szpalt narodowego pisma amerykańskiego wyrasta projekt pomnika najszlachetniejszemu z bohaterów. Tłumaczy też zapewne, dlaczego cios skazanych za Wrześnię jest żalobą całej Polski, dlaczego wszyscy skazani pójdą odsiadywać swe miesiące i lata, jak czyn narodowy. Tak się jakoś zbiegło, że ich posągi naturalnej wielkości mogłyby być emblematami zarówno pod przyszły pomnik Kościuszki, jak i waszyngtońską statuetkę Fryderyka, bo Września to pierwszy nasz wspólny prusko-polski tryumf: ich przemocy, a naszej wiary w moc ostanía.

„Wielkopolanin“ w ostatnim numerze ogłasza korespondencję z Nowego Kramka, z której powtarzamy, co następuje:

„Pan nauczyciel Freier, który tu zastępował pierwszego nauczyciela, używa bardzo często kija, aby wpajać naukę religji dzieciom naszym w języku niezrozumiałym. Metodę kija zastosował p. nauczyciel do córki gospodarza Józefa Konopnickiego. — Konopnicka opuściła szkołę z dniem 1 kwietnia, na początku lutego miał nauczyciel F. wykład religji, a raczej naukę o Sakramentach św. Konopnicka nie umiała powtórzyć słowa „Sakramentalien“, a mówiła „Sakramente“. Za to zatrzymał ją nauczyciel godzinę i dał jej 4 łapy, we wtorek znowu godzinę i 4 łapy tak silne, że skórę na palcach przeciął,

w środę godzinę i 4 łapy i dał jeszcze przydomek „Kebnitzer Fräulein“.

Drugi gorszy wypadek zaszedł z drugą córką p. Konopnickiego, jedenastoletnią. Nie mogła się ona porozumieć z nauczycielem w języku niezrozumiałym.

Za to to nauczyciel bił ją po głowie kijem tak, że miała guz na grubość palca, oko zaś uderzeniem kija tak potłukł, że lekarz w Babilonie leczył dziewczynkę blisko 5 tygodni, a 3 tygodnie była w Poznaniu w klinice ocznej p. dra Bogdana Wicherkiewicza, któremu zawdzięczyć mogą rodzice, że dziecko oka nie utraciło.

Nauczyciel zobowiązał się wprawdzie zapłacić koszt kuracji, ale kto wynagrodzi dziecku ból, kto wynagrodzi strapienie rodzicom, wszystkie zabiegi, starania i troski rodziców o zdrowie dziecka?

Dodaje, że córka 9-letnia Konopnickiego, która teraz przeszła do drugiej klasy, nie umiała w dniu 2 maja historii po niemiecku, za to dostała łapy i miała się następnego dnia meldować. Tego ona nie rozumiała, bo po niemiecku nie umie, więc p. nauczyciel wybił ją po rękach tak mocno, że dziecko, które jest słabowite, płakało aż do wieczora“.

A oto dalszy szereg wiadomości do majowej girlandy pruskiej: Wikariat jeneralny pelpliński ogłosił składki na budowę kościoła w Copotach. W sprawie tej pisze ks. A. w „Gazecie Gdańskiej“.

„Ja, ksiądz katolicki, proszę setek tysięcy katolików polskich diecezji naszej, aby na wspomniany kościół nie dali ani feniga.“

Powody zachodzą liczne, a silne. Proszę zważyć i osądzić:

1. Cały Gdańsk i okolica jego, do której należą i Copoty, to kraina niesłychanej germanizacji przez Kościół, dzielnica fanatycznej nietolerancji narodowej kościelnych czynników na zagładę naszą. Fakt ten zna cała diecezja.

2. Copoty równie jak i Wrzeszcz (Langfuhr), na które dziś diecezja się składa, za którymi oręduje ks. Lüttke, są twierdzą najzupełniejszej germanizacji i gniazdem zupełnej nietolerancji w kościele. Wszakże w Langfurze mimo bardzo licznego procentu Polaków, stanowiących na blisko 6.500 dusz, co najmniej jedna trzecia jeszcze nie zniemczonych katolików nie ma ani jednego kazania, ani jednego nabożeństwa polskiego. Zaś nanki religji dla dzieci wbrew żądaniu nie chcą udzielać w języku polskim. Ks. Kralewski oświadczył, że na udzielanie polskiej nanki nie ma czasu.

W Copotach nie jest lepiej. I tam nie ma ani kazania, mimo, iż są i tam liczni Polacy (mianowicie w lecie), mimo, że Polacy, szczegó-

nie kuracjusze, nie skapią jałmużny. Co prawda, odezwe o datki umiano wystosować także i po polsku.

Z powyższych względów nie warto, nie możliwym jest dla nas Polaków dorzucać grosza naszego na te dwa kościoły. Mianowicie zabraniają nam tego powody następujące:

Na nasze potrzeby Niemcy dają stosunkowo bardzo mało. Dla tego niechże sypną oni groszem na te kościoły, w których zapanować ma tylko niemiecki duch, niech zbudują za własne grosze domy, w których będą oni wobec Polaków działać tylko po swojemu, niech sypną groszem działacze i proboszczowie Niemcy, siedzący na tłustych beneficjach polskich, przecież i w ten sposób pójdzie grosz polski na świątynie niemieckie.

Godność nasza zakazuje nam dawać na kościoły w niemieckich i niemających się stronach. Za nasze myto kijem nas obito — już nieraz. Obił nas świeżo ks. Spors. Gdy także w skutek polskiego grosza wybrnął z kłopotów — wypędził Polaków z „Josefshausu“, na który i oni składki dawali.

Sami Niemcy-katolicy podają nam myśl bojkotowania świątyń, które gwałtem dla siebie przyswajają. Wszakże generalny wikariat w Grudziądzu, stanowiący co najmniej trzy czwartą parafji, radził, aby sami sobie pobudowali kościoły; nie chciał bowiem ukrócić przywilejów, których zażywają Niemcy.

Powodować nami winien wreszcie wzgląd następny. Dla mniejszości niemieckiej w Grudziądzu zaniedbuje się polską parafję, owszem na dobitkę posyła się księdza, nieumiejącego po polsku; dla garstki Niemców katolików zaniedbuje, upośledza się wogóle całą diecezję polską, jak to wykazały i wykazują ciągle gazety i broszury nasze. Swoją drogą, gdy Pelplin dla garstki Niemców poświęca polską większość, toć my nie potrzebujemy groszem naszym wspierać jeszcze więcej Niemców, owszem wspierać winniśmy dobro ogółu upośledzonych braci naszych całym zasobem pracy i mienia.

„Błogosławieni miłosierni“ mówi Pan; bądźmy nimi, ale miłosierdzie nasze niech będzie wedle wskazówek Apostoła „dobrze zastosowane“ (misericordia sit bene ordinata). Wtenczas wyjdzie takie miłosierdzie na chwałę Bożą i na rzecz słuszności. To będzie po polsku i po katolicku“.

## W obronie Kresów.

### Kościoły i cerkwie.

Porównajmy liczbę kościołów u nas, z liczbą cerkwi u Rusinów i zastanówmy się, ile to dusz

## Kłopoty kandydata.

Pan Rafał Przegibalski kandyduje do Rady miejskiej. Naturalnie, że nikt go do tego nie namawiał ani nie zachęcał. Myśl ubiegania się o krzesło radcowskie z Koła inteligencji przyszła mu tak jakoś niespodziewanie, gdy słyszał tu i owdzie nazwiska kandydatów.

— Drzemaliński kandyduje, Barankiewicz także! Obaj mają takie same kwalifikacje jak i ja. Czemuż nie spróbować? O Drzemalińskim nawet mówią, że jest nieokrzesany i brutal, a Barankiewicz trudni się nieczystymi sprawami — rozmyślał pan Rafał w końcu marca. W kwietniu zaś stanowczo już ogłosił wszystkim swym znajomym, że chce się poświęcić dla dobra miasta i zostać ojcem tegoż.

W celu zjednania sobie głosów nie ograniczył się do zdwojenia uprzejmości przy oddawaniu ukłonów znajomym, napotykanym na plantacjach i na ulicy, lecz począł uczęszczać do kursy urzędniczej, do klubu prawników i jadał kolacje w handlu „pod obrazem“, gdzie zbiera się świat lekarski. Adwokatów i lekarzy znał bardzo wielu, a że i w sferach urzędniczych mnóstwo miał stosunków, więc też liczył na poparcie znacznej części tak zwanej inteligencji. W maju mina zrzędnia jakoś p. Rafałowi, gdyż wedle jego obliczeń na 24 wakujące krzesła radzieckie przypada 100 co najmniej kandydatów, czyli, że na jedno krzesło wypadłoby po 4 radców z ułamkiem!

Żona i dwie córki martwiły się bardzo chudnięciem p. Rafała, który wyrzekał na restauracyjny wikt.

— Nie służą mi te wszystkie frykasy, ale cóż robić, kiedy tego sprawa wymaga! Wszyscy znajomi wiedzą, że postawiłem moją kandydaturę, muszę zatem utrzymywać stosunki z ludźmi, aby sobie głosy ich zjednać. Golarz Seifenwas-

ser nie tytułuje mię już inaczej tylko radcą, nawet stróżka nasza mówi zawsze przy otwieraniu bramy: „całuję rączki pana radcy“. Niepodobna się cofać... rozmyślał p. Rafał, wstając o godzinie dziewiętej z łóżka.

Ukończywszy toaletę, p. Rafał dość długo i żarliwie modlił się po cichu przed obrazem św. Antoniego Padewskiego, do którego miał zawsze nabożeństwo, a wreszcie wymówił głośno: „święty Antoni, dopomóż słudze Twemu w ziszczeniu jego zamiarów.“

Po pacierzach porannych udał się do jadalni, gdzie około samowaru oczekiwały go żona i córki.

— Dzień dobry — rzekł zasiadając do stołu.

— Dzień dobry — odpowiedziała mu żona, całując go w czoło, podczas gdy córki składały pocałunki na jego rękach. — Jakże ci się spało?

Pan Rafał machnął tylko ręką a żona zrozumiała jego gest, poczęła mówić:

— Żeby się też już raz te wybory skończyły... Ani nie dojesz, ani nie dośpisz... I jakże ci się zdaje: wybiorą cię?

— At! Właśnie, że nic nie wiem. Niby to każdy obiecuje dać głos. Szczególnie przy butelce wszyscy są bardzo wylani, ale kto tam wie, co będzie przy wyborach.

— Wiesz co? Przyszło mi na myśl, czyby nie było dobrze, żebyś użył jeszcze paru sposobów... Tylko się nie śmiej, bo to wy mężczyźni mówicie zawsze, że baby mają różne przesady, ale ja ci powiadam, że są różne niby głupstwa na pozór, a niejednemu do szczęścia pomogły. Mój Rafciu, usłuchaj mię, noś w kieszeni kurzą nogę!

— Co? A cóż u licha kurza noga może mieć wspólnego z wyborami? — wykrzyknął p. Rafał.

— Szczegółie przynosi. Już tam gadaj sobie co chcesz, ale to fakt. Wczoraj właśnie wodziarka mi mówiła, że ten dzierzawca mydlarni, którego wybrano na radcę z wielkiego przemysłu, nosił przez pięć miesięcy kurzą łapkę... Cóż to-

bie ręce tak drżą? — zapytała nagle męża pani Przegibalska.

— Ale zdaje ci się.

— Jesteś nawet spocony, choć tu nie gorąco — mówiła, ocierając czoło mężowskie.

— Rzeczywiście, niezdrowszy jestem. A to wszystko z tej przeklętej niepewności... Za trzy dni wybory.

— Aj, chciałabym, żeby się już dzisiaj odbyły, bo ty mi się biedaku naprawdę rozchorujesz. Słyszałam dzisiaj w nocy przez ścianę, jakś przez sen majaczył.

— Chyba ci się zdawało, bo przez całą noc oka nie zmrużyłem.

— Zapewniam cię, że mówiłeś przez sen. Mania także słyszała — mówiła pani Anna, powołując się na świadectwo córki.

— Tak jest, tatusiu. Nawet słyszałam wyraźnie, jak tatusi mówił: „resursa urzędnicza, sto pięćdziesiąt... Wentzel, 80...“

— Hm!... Może być, że sobie głosy obliczałem — mruknął p. Rafał, wstając od stołu i zmierzając ku sieni.

— Mój Rafciu! Proszę cię usłuchaj mię, weź do kieszeni kurzą łapkę. Przecież ci to nie zaszkodzi a pomódz może. Stara Janowa przysięga się, że ten mydlarz nie ruszał się z domu bez kurzej nogi przez całe pięć miesięcy, ty zaś masz tylko nosić przez trzy dni.

— Daj mi też pokój z tymi babskimi przesadami — bronił się małżonek. — Ot, żeby tak wierzył we wszystko, tobym już dawno wyrzucił się tego radcostwa. Przez kilka nocy z rzędu śnił mi się żydzi, a pamiętam, że w senniku mojej nieboszczki babki stało wyraźnie: „żyda widzieć — oszukanym być!“

— Ależ nie, tatusiu, to był jakiś zły sennik. Ja mam najnowszy, egipski, właśnie dziś rano przerzucałam go i wyraźnie wyczytałam, że żyd widziany we śnie — oznacza spełnienie życzeń.

— Gadaj sobie, co chcesz, ale ja uważam taki sen za niedobry. Nie byłem nigdy przesądny, sprawdziłem jednak, iż ile razy pomyliłem



obrzędki łac. przypada na jeden kościół, a ile dusz ruskich na jedną cerkiew.

Polacy posiadają w dyecezi Lwów kościołów 312, z tego na 1 kościół przypada dusz 2.631. W dyecezi Przemyśl kościołów 318, z tego na jeden kościół przypada dusz 3.129, przeciętnie 2.880 dusz.

Rusini posiadają w dyecezi Lwów cerkwi 1.245, z tego na 1 cerkiew przypada 810 dusz. W dyecezi Przemyśl cerkwi 1.102, z tego na 1 cerkiew przypada 894 dusz. W dyecezi Stanisławów cerkwi 1.102, z tego na 1 cerkiew przypada 765 dusz, przeciętnie 954.

Z tego obliczenia wynika, że w Galicji wschodniej na jedną cerkiew ruską przypada przeciętnie tylko 954 dusz, a na jeden kościół polski 2880 dusz polskich, to znaczy przeszło trzy razy więcej.

Oto krzywda, straszna krzywda ludowi naszemu, krzywda, której sami winniśmy. Rusini mają korzyść przeszło 3 razy większą, ze względu na liczbę domów Bożych.

A teraz prosimy posłuchać, ile to nam brakuje do równości z Rusinami. Zastrzegamy się, że o równości bezwzględnej na tem polu ani nawet nie marzymy, ale mówimy o równości stosownej do ilości dusz obrz. łac. Do takiej równości z Rusinami brakuje nam w obu dyecezach — słuchajcie i zapamiętajcie sobie! — 278 kapłanów i 1284 kościołów!! Ilu nam kleryków brakuje, nie liczymy.

Krótko na obszarze tym samym i w stosunku do ilości dusz, mają Polacy 1130 kapłanów, a powinni mieć 1398; kościołów mają tylko 630, a powinni posiadać 1914!!

Czy nie mogliśmy lepiej stać? Gdzie te „polskie“ rządy? Gdzie „Piemont polski“?! — Nędza, smutek, rozpacz!... Powinniśmy lepiej stać od Rusinów, bośmy mieli za czasów istnienia Rzeczypospolitej swój rząd, a teraz ster kraju przeważnie spoczywa w rękach polskich! A gdyby to niemożliwym było, to powinniśmy stać przynajmniej na równi z Rusinami a nie mieć się, np. co do liczby kościołów trzykrotnie gorzej.

Dz. p.

## Historja amerykańskiego reportera.

Jeden z najznakomitszych amerykańskich reporterów w Stanach Zjednoczonych. Jakób Russ, przyjaciel teraźniejszego prezydenta Roosevelta, uwiecznił niedawno własny życiorys pod ciekawym tytułem: „Making an Amerikan“. Ten typowy Amerykanin jest z pochodzenia Duńczykiem, co dało powód do stworzenia żartobliwego aforyzmu: „kto chce stać się typowym Amerykaninem, musi urodzić się w Europie“.

się, chcąc włożyć but z lewej nogi na prawą, tyle razy spotkało mnie coś niepomysłnego. Gdzież masz tę kurzą nogę, Andziu?

— Przyniosę ci ją zaraz. Powiadam ci, że to pomaga. Ile razy grałam w karty u Biedrońskich, mając w kieszeni kurzą łapkę, zawsze wygrywałam.

Pan Rafał usiadł znowu przy stole i odezwał się do żony i córek:

— Wiecie, że nie jestem przesądny, ale przypominam sobie, iż mi mówiono, jakoby kurza noga, przywiązana pod lewą pachą, miała przynosić szczęście.

— To prawda, ale nie chciałam ci mówić o tem, żebyś się nie zirytował.

— No, kiedy już mam robić głupstwa, to muszę wszystko wykonać wedle przepisów bab-skich... Ktoś mi mówił, że skóra zdjeta z węgorza ma także przynosić szczęście. Trzeba się nią podobno opasać...

— Ej, to na ból żołądka pomaga, ale tu przecież chodzi o wybory.

— Dajmy już temu pokój. Wybiorą mnie to dobrze, a nie wybiorą, to mi korona z głowy nie spadnie. Gdyby mnie jednak wybrali, pojechałbyśmy na Kalwarię, aby Panu Bogu podziękować.

— Ma się rozumieć, że pojedziemy — zawołała żona.

— Dawno już się zbierałam na Kalwarię. Ale, ale... — przypomniał sobie nagle pan Rafał — mówiono mi jeszcze za czasów studenckich, że nowe buty przynoszą szczęście, gdy się je włoży w dzień, mający stanowić o losach człowieka. Możeby włożyć nowe buty?

— Zapewne. Nic to nie zaszkodzi...

Russ opuścił dom rodzinny w 1870, pokłóciwszy się z ojcem, który koniecznie chciał, aby jego syn został nauczycielem. Russ nie uczuwał najmniejszego powołania w tym kierunku, a wyuczywszy się ciesielstwa, poszedł w świat szukać szczęścia. Ale kiedy mu się nie wiodło w Europie, odpłynął do Nowego Jorku.

W Ameryce wiódł żywot pełen cierpień. Na razie dostał się między górników. Ci dowiedziawszy się, że Russ jest Duńczykiem, przyglądali mu się ciekawie, bo w niektórych legendach Duńczycy występują jako olbrzymi.

Ujrzawszy, że Russ bynajmniej ich nie przenosi wzrostem, zaczęli wątpić czy jest w istocie Duńczykiem, i odtąd patrzali na niego podejrzliwie. Ponieważ górnictwo nie bardzo mu było do smaku, więc drobne te przykrości przechyliły szalę i Russ pożegnawszy się z nowym zajęciem znów udał się na tułaczkę. Przygody jego przypominają czasem życie Gorkija.

Pewnego razu, kiedy był w polu, zerwała się straszna burza. Russ schował się czemprędzej do jakiegoś szałas, stojącego samotnie wśród łąnów żyta. Było zupełnie ciemno. W tem błyskawica rozświetliła wnętrze schronienia i Russ ujrzał obok siebie jakąś młodą dziewczynę, która zawołała z przestachem kto tu? — Ale po błyskawicy natychmiast zapadła ciemność jeszcze głębsza... Okazało się potem, że była to taka sama tułaczka jak on i również nieszczęśliwa.

Cały rok spędził Russ w takim włóczęgostwie. Doprowadziło go to do ostatniej nędzy i rozpacz. Miał przy sobie różne listy polecające, które mógł użytkować, ale był na to za dumny, tak, że nawet je wszystkie popalił. Wtedy obudziło się w nim powołanie. Postanowił stanowczo zostać reporterem, gdyż działalność w tym kierunku uważał za jedną z najpożyteczniejszych. — „Zdawało mi się, że nikt tak nie przyspiesza rozwiązywania różnych socjalnych zagadnień jak reporter. I miałem rację. Tego przeświadczenia od tego czasu dotychczas nie zmieniłem“.

Zamierzyć coś łatwo, ale znacznie trudniej spełnić. Russ szukał szczęścia w dwóch redakcjach, ale naprzóżno. Kiedy przyszedł do jednej z nich w bluzie robotniczej, pytano go co umie i czem się zajmuje. „Jestem cieślą“ odpowiedział Russ. Cały personal redakcyjny wybuchnął ogromnym śmiechem i zamknięto mu natychmiast drzwi przed nosem. Ale on się nie uląkł i otworzywszy drzwi, zawołał: „Wy się śmiejecie, no, poczekajcie!“ i z temi słowy poszedł, przysięgając sobie w myśli, że stanie się dziennikarzem. Los go długo jeszcze prześladował, aż pewnej nocy, kiedy mu już nie wiele brakowało do ostatniego przygnębienia, spotkał się przypadkiem z redaktorem kursów telegraficznych, u którego kiedyś się uczył.

— Tylko, że mię odciski strasznie pieką. Znosi się na jakąś zmianę widocznie. Już to maj mamy w tym roku fatalny — mówił pan Rafał.

— Ach! prawda! — wykrzyknęła nagle pani Przegibalska, budząc się z głębokiej zadumy — byłabym zapomniała o najważniejszym talizmanie. Trzeba koniecznie, żebyś nosił przy sobie 7 kluczków od siedmiu drzwi, żeby ci otworzyły drogę do szczęścia.

— Taak? — zapytał p. Rafał.

— Naturalnie. To daleko pewniejsze niż nowe buty.

— Ba! ale czy się znajdzie u nas siedm kluczków?

— Poczekaj, poszukam zaraz. Gdyby zaś u nas nie było, to się pożyczę od Biedrońskich.

— Ha! Chociaż nie byłem nigdy przesądnym, spróbuję — mruczał p. Rafał, przechadzając się koło stołu.

— Mam już, mam — wołała rozpromieniona pani Anna, wnosząc do pokoju jadalnego: kurzą nogę i siedm kluczków potężnych rozmiarów.

— Bójże się Boga, kobieto! A gdzież ja włożę te klucze, kiedy one ważą z jakie dziesięć funtów?!

— To trudno, mój drogi, kto chce zostać radcą, ten musi się starać o to, — mówiła p. Anna, pakując mężowi klucze do kieszeni.

— Alboż ja się mało starałem? Przecież już ze trzy miesiące za tem chodzę. Nie byłem nigdy przesądnym, a teraz pozwalam wam wyprawić takie historje ze sobą.

— No, a kurzą nogę masz pod lewą pachą?

— Oj, przywiązałem ją sobie, ale mi się pazury w ciało wpijają...

Redaktor poznał Russa i wdał się z nim w rozmowę. Russ opowiedział mu swoje przygody i wynurzył się ze swego zamiaru stania się reporterem. Redaktor umieścił go wtedy w jakiejś agenturze ogłoszeń i to było początkiem kariery Russa. Ztamtąd dostał się Russ do jakiegoś tygodnika, założonego tylko na czas wyborów.

Po wyborach, kiedy pismo miało upaść, Russ nabył je na kredyt i sam je zapisywał, od pierwszego do ostatniego wyrazu. W wydawnictwie swem był bardzo pomysłowym. Wszedł w spółkę z pewnym zakładem pogrzebowym, który zobowiązał się rozwozić tygodnik za mierną opłatą wśród nielicznych prenumeratorów. Z tego powodu nazwano jego pismo: „Pogrzebem tygodniowym“.

Ale Russ wierzył w swoje powołanie. Postanowił prześladować wszędzie złość ludzką, gdzie tylko będzie mógł. Jego entuzjazm w tym kierunku przejawiał się często w bardzo naiwnej formie. Kiedyś skarżył mu się jakiś kupiec na niewypłacalnego dłużnika, który brał od niego zboże na kredyt. Russ tak się tem przejął, że napisał do niesumiennej odbiorcy list z pogrózkami i pieniądze wy dostał.

W końcu Russ osiągnął cel swoich marzeń i stał się reporterem jednego z większych dzienników nowojorskich. Na stanowisku swoim dowodził zawsze, że reporter powinien umieć działać na dusze ludzkie i otwierać społeczeństwu oczy na to co się w niem dzieje.

Obecnie Russ zajmuje bardzo poczesne miejsce w dziennikarstwie. Uważają go powszechnie za „rycerza prawdy“ i istotnie zawsze walczy za prawdę i sprawiedliwość. Od czasu wydania książki, w której opisał 20 lat swego żywota, stał się Russ pomocnikiem wszystkich reformatorskich spółek i komisji. Wskutek swojego współczującego usposobienia nauczył się fotografii; chcąc ukazać światu okropny stan przytułków noclegowych przychodził tam w nocy i robił tajne zdjęcia fotograficzne przy świetle magnezjowem. Po ogłoszeniu tych zdjęć jedna z takich instytucji została zrównana z ziemią, a na jej miejscu stoi „dom ludowy“. To był wielki czyn reporterskiego rzemiosła. O tem traktuje jego książka p. t. „Wojna dziesięcioletnia“. Jednej nocy zaprowadził do przytułku noclegowego Roosevelta, który przeraził się tem co w nim zobaczył i przysiągł, że musi być zburzony. Tak się też stało, a policjanci nie śmieją już teraz obchodzić się z biednymi ludźmi bez utrzymania tak jak ze złodziejami.

Russ znalazł w Roosevelcie gorliwego pomocnika. Razem robili owe nocne wycieczki i za to nazwano teraźniejszego prezydenta Stanów Zjednoczonych: „Harun al-Roosevelt“. Nazwiska tych dwóch ludzi, jednego rodem z Holandji, drugiego Duńczyka, prezydenta wielkiej republi-

— Przetrzymaj już przez te dni, mój drogi! Idź teraz do Wentzla, może jeszcze kogo skaptujesz — mówiła żona. — A wzięłaś sobie czystą chustkę do nosa?

— Mam ją w kieszeni... Strasznie mi te klucze ciężą — skarżył się p. Rafał.

— Czyś tylko nie wzięła skarpetek zamiast chustki? — pytała troskliwa małżonka. Jesteś teraz taki roztargniony, więc pokaż mi lepiej tę chustkę.

— Ależ nie, wzięłam chustkę... — zapewniał p. Rafał, sięgając do kieszeni i wyciągając z niej coś białego.

— Bój się Boga! Ależ to nie chustka... To mój czepek nocny! Widzisz, jak ty nie uważasz... — wołała przerażona p. Anna, wydobywając chustkę z komody.

— Ach, żeby się już raz te wybory odbyły, bo człowiek do reszty ztumanieje — rzekł pan Rafał, zegnając się z żoną i czyniąc znak krzyża na piersiach swych, przed wyjściem na ulicę.

\* \* \*

Spełniwszy wszystkie tajne obrządki, które mu miały zapewnić niechybne zwycięstwo, uzyskał nieszczęśliwy kandydat w dniu rozstrzygającym aż 25 głosów nie licząc własnego, — i zamknął kampanję wyborczą tą pocieszającą refleksją, że gdy wymrą lub złożą mandaty wszyscy kandydaci, którzy uzyskali więcej głosów, — on dostanie się do rady już bez głosowania.

Ta pociecha osłodziła mu znacznie gorycz porażki.

## Figury Serca Jezusowego

Kazimierza Zajączkowskiego w Krakowie, plac Marjacki 8.

z masy lub porcelany oraz różne inne. Książki do nabożeństwa dla wszystkich a także na nagrody pilności. Bardzo piękne dyplomy Kongregacyjne dla dzieci Marji po 60 i 80 hal. Wielki wybór obrazów i ram poleca: Specjalny handel artykułów treści religijnej



ki i prostego reportera często występują po-  
społu, a obaj uchodzą za wzór amerykańskich o-  
bywateli.

## ZE ŚWIATA.

*Stracenie Bałmaszewa. — Wrogowie przewodu po-  
karmowego. — Kraj bez drukarni.*

Stracenie Bałmaszewa. W piątek wy-  
konano wyrok śmierci na Bałmaszewie, zabójcy  
ministra spraw wewnętrznych Sipiagina. Wnio-  
sek podany przez Bałmaszewa o zniesienie wy-  
roku, car odrzucił. — Powtarzamy tu mowę, wy-  
głoszoną przez Bałmaszewa przed sądem wojen-  
nym, który go zasądził na śmierć. „Aresztowa-  
nie — mówił — położyło koniec mojej pracy  
dla idei społecznej, której się od najmłodszej  
młodości poświęciłem z całym zapalem; czy  
zostanę skazany na śmierć, czy na dożywotnią  
katorgę, to jest mi zupełnie obojętne. Praca dla  
idei dla mnie się skończyła, więc życie moje nie  
ma już celu. Chciałbym jednak wyjaśnić i spo-  
dziewam się, że sąd to zrozumie, iż czyn taki,  
jak mój, uważać należy za fakt, który dojrzał  
z idei. W domu rodzicielskim spotykałem się tyl-  
ko z ideami i pismami socjalistycznymi; mój oj-  
ciec był dwa razy zsyłany na Sybir za działal-  
ność polityczną; moja matka podzielała w zupeł-  
ności przekonania ojca. Ja sam starałem się sz-  
czyścić te idee już w gimnazjum, następnie na u-  
niwersytecie, a nawet między żołnierzami, gdy  
z powodu rozruchów na uniwersytecie kijowskim  
zostałem z uniwersytetu wykluczony i oddany  
za karę w sołdaty. W końcu przyszedłem do  
przekonania, że na wszystkie gwałty rządu, nie-  
zliczone aresztowania, zsyłki, katowanie i t. d.  
trzeba odpowiedzieć gwałtem. I dlatego zginął  
minister Sipiagin. Pytacie mnie, czy miałem  
wspólnika? Tak jest, był nim rząd rosyjski!  
Pragnąłbym, aby śmierć moja była zarazem śmier-  
cią samodzierżawia!”

Wrogowie przewodu pokarmowego. Pier-  
wotniaki, na najniższym szczeblu w hierarchii zwie-  
rzęcej stojące, jednokomórkowce, dostają się do ustroja  
ludzkiego wyłącznie tylko przez przewód pokarmowy  
i wywołują różnego rodzaju zaburzenia, a w szczegól-  
ności biegunki i biegunki krwawe, czyli dysenterję.  
Ze owe „zwierzęta”, które pod mikroskopem 500 razy  
powiększającym wyglądają jak łebek szpilki, są isto-  
tnie przyczyną choroby, przekonano się o tem do-  
świadczalnie i wielokrotnie. Działaniu ich szkodliwie-  
mu dopomaga niezupełnie dobry stan ustroju. Czło-  
wiek osłabiony, nadużywający trunków, źle trawiący,  
łatwiej ulegnie ich działaniu, niż inny, silny, zdro-  
wy. Wilgoć i wogóle niehygieniczne warunki bytu i  
pożywienia również sprzyjają wrogiemu działaniu tych  
zwierzątek. — Zaznaczyć należy, że przebyte bie-  
gunki, lub dysenterji nie wytwarza odporności, lecz  
owszem pozostawia pewne osłabienie do ponownego  
zarażenia.

Robaki — tworzą już większe znacznie i mister-  
niej zorganizowane i wyróżniczkowane — bywają za-  
wsze dwóch rodzajów: płaskie i okrągłe.

Do pierwszych należą trzy rodzaje solitera, a mia-  
nowicie dwa tasienie i brzożdżowiec.

Składają one jajka i w ten sposób się mnożą.  
Jest jednak bardzo ciekawe to, że jaja, złożone w u-  
stroju ludzkim przez przebywającego w nim pasożyta,  
są dla tegoż ustroju nieszkodliwe. Muszą one przejść  
przez żołądek, w którym kwasy niszczą błonkę jajka  
i czynią je dopiero szkodliwym.

Owe jednak jajka soliterowe, wyrzucone z ustro-  
ju ludzkiego, przechodzą przez ustroje zwierzęce, w  
których się wykształcają na węgry czyli pętliki i w  
ten sposób z wodą, surowymi owocami a także z mię-  
sem zwierząt lub ryb wracają do ustroju ludzkiego.

Jest to ciekawy proces wzajemnego zarażenia się  
ludzi przez zwierzęta i na odwrót.

Tasienie zwyczajny przychodzi z wieprzowiną,  
przeniesiony z wołowiny, brzożdżowiec z rybami.

Wędrzenie lekkie, niedokładne smażenie lub pie-  
czenie, nie niszczy tych zarodków.

Z robaków okrągłych, różne glisty, glistnice, wło-  
sogłówki, włosienice i inne znajdują się często w u-  
stroju ludzkim, mnożą się w nim i żyją całymi ko-  
lonjami, wszakże przesądne jest mniemanie, jakoby  
t. zw. „robaki” miały być przyczyną rozmaitych przy-  
padłości, mdłości, gorączek i t. p. Wywierają one  
wpływ szkodliwy, jako pasożyty, żyjące kosztem swe-  
go gospodarza, lecz żadnych jadów nie wytwarzają  
i chorobotwórcami nazwać ich nie można.

Wszelkie to robactwo dostaje się człowiekowi naj-  
częściej z wody. Dobra więc kanalizacja i dobra wo-  
da bądź z wodociągów urządzonych przyzwoicie, bądź  
ze źródeł, bądź wreszcie używanie do picia i mycia  
się wody przegotowanej — zabezpiecza od zanieczy-  
szczenia ustroju ludzkiego tego rodzaju pasożytami...

Oprócz tego, tak ogólnie higieniczny czynnik —  
czystość — czystość ciała, ubrania, mieszkania, jadal-  
ni i tu gra najpierwszą rolę, stanowi najkardynalniejszy  
środek zabezpieczenia się.

Kraj bez drukarni. Krajem, w którym  
się nie drukuje, jest Persja. Książki i pisma są  
dotychczas litografowane. Ustawiono już raz ma-  
szynę z ruchomymi czcionkami, na której wydru-  
kowano szereg książek. Próba nie zyskała jednak  
zwolenników i musiano na niej poprzestać. Nie-  
chęć do druku w Persji wynika z dwóch powo-  
dów: po pierwsze proste linje obrażają smak ar-  
tystyczny Persów, po drugie w książkach dru-  
kowanych zatracą się zupełnie charakter liter.  
Czytelnik perski lubuje się w pięknie wykali-  
grafowanym rękopisie, a jeśli go mieć nie może  
zadawania się litografią, która jest wierną ko-  
pią pisma dobrego kaligrafa.

## KRONIKA.

**Kalendarz kościelny.** We czwartek Julji, panny, mę-  
czenniczki, Heleny i Ryty, panien; w piątek Suchy  
dzień, Andrzeja Boboli i Dezyderjusza, biskupa, wy-  
znawcy; w sobotę Suchy dzień, Najśw. Marji Panny Wspo-  
możenia wiernych.

**Kalendarz astronomiczny.** Wschód słońca rozpoczął się  
dziś o godz. 3 minut 49, zachód przypada o godz. 7 mi-  
nut 23, długość dnia godzin 15 minut 34.

**Kupujcie tylko u Chrześcijan!**

### KRONIKA ZAMIEJSCOWA.

**Zajęcia na lwowskiej politechnice.** Rektor szko-  
ły politechnicznej ogłosił 20 b. m. na czarnej tablicy  
dwa pisma:

Pierwsze obejmuje reskrypt ministra wyznań i  
oświaty z dnia 15 maja. W reskrypcie tym minister  
podaje odpowiedź, jaką dał w Radzie państwa na  
interpelację p. Jaworskiego w sprawie zakazu odbywa-  
nia wieców w gmachu politechniki minister oświadczył:

Aby zapobiedz powtórzeniu się tego rodzaju wy-  
padków, tamujących wydatny postęp w nauce, a szko-  
dzących w wysokim stopniu powadze szkoły, byłem  
zmuszony 15 lutego b. r. wystosować do obecnego  
rektora szkoły politechnicznej we Lwowie następujący  
telegram: „Ze względu na wzburzenie umysłów w mło-  
dzieży tamtejszej szkoły, upraszam Jaśnie Wielmoż-  
nego Pana odmawiać zezwolenia na odbywanie wieców  
w gmachu szkoły aż do dalszego zarządzenia”.

Z tej odpowiedzi — pisze minister — może Ja-  
śnie Wielmożny Pan wynioskować, że nie podnio-  
se żadnego zarzutu przeciw pozwalaniu na zwolęwa-  
nie wieców przez słuchaczy szkoły politechnicznej  
we Lwowie, o ile program tych wieców ograniczać  
się będzie do rozpraw nad obchodzącymi młodzież  
sprawami akademickimi i skoro tylko Jaśnie Wiel-  
możny Pan, względnie grono profesorów będzie po-  
siadało dostateczną porękę, że młodzież prawidłowo  
zachowywać się będzie.

Drugie pismo ma następujące brzmienie:

Dodatkowo na wiadomość o zmnem opuszcze-  
niu wykładów, polecił mi telefonicznie JE. Pan Mi-  
nister wyzn. i ośw. wezwać pp. słuchaczy do na-  
tychmiastowego zaniechania dalszego zmnego opu-  
szczania wykładów, z tem nadmienieniem, że gdyby  
to wezwanie nie poskutkowało, musiałoby nastąpić  
zawieszenie wykładów i zamknięcie szkoły ze wszy-  
stkimi z tem ewentualnem zarządzeniem, połączany-  
mi skutkami.

We Lwowie d. 20 maja 1902.

Dzieślewski m. p., rektor.

**Poczwórne morderstwo i samobójstwo.** Nie-  
słychanie okropnego czynu dopuścił się w nocy z so-  
boty na niedzielę właściciel Wiszenki, o 21 kilome-  
trów oddalony od Janowa, Franciszek Stanek, zo-  
naty, ojciec trojga małoletnich dzieci. W niedzielę  
rano weszła kuzynka Stanków do ich mieszkania a  
oczom jej przedstawił się straszny widok. W łóżeczku  
leżała dziewczyna, z ust i głów sączyła krew, a obok  
nich pościel zabarwiona była na wpół już  
zakrzepłą krwią. W progu, do pokoju sypialnego le-  
żał trup matki z przestrzeloną głową, opodal trup  
ojca rodziny, Staneka. Na krzyk kuzynki zbiegli się  
ludzie i rzucili się na ratunek, nie jednak nie po-  
mogli.

Zawiadomiono natychmiast sąd w Janowie, skąd  
wyjechał sędzia śledczy. Śledztwo było łatwe, albo-  
wiem znaleziono list pisany ręką Staneka, w którym  
tenże podaje, że strasznego czynu dopuścił się sam,  
własną ręką.

W sobotę wieczorem wyprawił Stanek służbę dwor-  
ską wcześniej na spoczynek za obręb domu, w którym  
cała rodzina jego mieszkała, resztę służby rozpuścił  
do domu na święta. Uczynił to dlatego, by nie było  
świadków czynu, jaki zamierzał wykonać, by mu słu-  
żba nie przeszkodziła.

Działwa ułożyła się już do snu, o czem świadczy  
to, że znaleziono ją w łóżkach w białiznie.

Stanekowa była jeszcze w ubraniu, w którym wi-  
dziano ją we dnie i niezawodnie poznaczony dzia-  
tki i meża, udawała się na spoczynek do pokoju sy-  
pialnego. Gdy ją bowiem rano spostrzeżono martwą,  
w kurczowym uścisku dłoni miała lichtarz ze świecą,  
a obok leżała na podłodze paczka zapalek.

W chwili tej więc musiała zostać zastrzeloną i  
padła na ziemię. Potem dopiero szalony człowiek wy-  
strzelał po kolei leżące w łóżku dzieci, a w końcu  
wystąpił ze strzelby pozbawili siebie życia. Do wy-  
mordowania żony i dzieci służył Stanekowi rewolwer.  
W obszernym liście, który pozostaje obecnie u sędzie-  
go śledczego, podał Stanek na wstępie w słowach  
rzecznych, pełnych głębokiego żalu, powód strasznego  
kroku. Mianowicie pisał, że spotkał go straszny za-  
wód w interesach, a to przez fatalne zakupno dóbr  
Stanestie na Bukowinie. Całe życie jego było — jak  
pisał — poświęcone zabezpieczeniu bytu swej rodzi-  
nie, stało się jednak inaczej, ruina i nędza niechy-  
bna groziła ukochanej rodzinie. Nie mógł tego przeży-  
ć a nie chciał, by dzieci żyły ze wspomnieniem o ojcu  
samobójcy i aby kłątwa na nim ciążyła, dlatego za-  
biera ich z sobą: najdroższa żona również nie prze-  
żyłaby tego ciosu, milszą więc dla niej będzie śmierć  
z jego ręki. Stanekowa była kobietą młodą, przystoj-  
ną. Mimo tego tak otwartego wyznania zbrodni, u-  
trzymuje się mniemanie, że motywem zbrodni było co  
innego. Wszyscy bowiem sąsiedzi sądzą, że Stanek  
miał olbrzymi majątek. Śledztwo prowadzone jest da-  
lej energicznie.

**Nowy Sącz 20 maja.** (Wypadek kolejowy.) Dziś  
rozpoczęła się przed tutejszym trybunałem wyrokują-  
cym karnym, pod przewodnictwem radcy dra Cie-  
szyńskiego, rozprawa przeciw 34-letniemu Patrycj-  
szowi Wippłowi, maszyniście kolejowemu w Nowym  
Sączu, oskarżonemu o występki z §§. 337 i 335  
u. k.

W dniu 24 września 1901 koło godz. 11 w no-  
cy, zarządził zwrotniczy kolejowy Michał Mrowca u-  
suniecie dwóch wozów węglem naładowanych, z toru  
20 na tak zwany „Nowy Świat“, leżący w obrębie  
rejonu ogrzewalni w Nowym Sączu. Usunięcie to u-  
skutecznił maszynista kolejowy Wojciech Maluta za  
pomocą swej maszyny rezerwowej, który stosownie  
do wskazówki danej mu przez Mrowcę, że wozy pój-  
dą na tak zwany „szub“, wozy te pchnął, poczem  
one samopas puszczone, potoczyły się w kierunku to-  
ru zwanego „Nowy Świat“.

Toczące się samopas wozy odprowadzał zwrotni-  
czy Michał Mrowca, stojąc w budce hamulec.

W tymże samym czasie wyjechał oskarżony wraz  
z palaczem Bazylim Hromniakiem z lokomotywą Nr.  
216 z ogrzewalni i manewrując nieostrożnie wpadł  
na wagony z węglem, przy czem zwrotniczy Michał  
Mrowca wyrzucony został z budki hamulec na plant  
kolejowy, zaś palacz Bazyl Hromniak na lokomoty-  
wie, uderzył lewym bokiem o kąt lokomotywy. Tak  
Mrowca, jak i Hromniak doznali silnego potłuczenia  
i wstrząśnienia nerwowego, tak, że dotychczas nie  
pełnią służby.

Do rozprawy zawezwano prócz świadków w oso-  
bach maszynistów i urzędników kolejowych, także  
znawcę lekarza sądowego dra Płochockiego i znawcę  
technicznego p. Berezowskiego, inspektora kolei pań-  
stwowych w Krakowie.

**Szach perski** nadał podczas przejazdu swego  
przez Galicję odznaczenia następującym urzędnikom  
kolejowym: Gwiazdy „Lwa i Słońca“ II kl. dyr. ko-  
lei Ludwik Wierzbicki we Lwowie, oraz dyrektor  
kolei Józef Horoszkiewicz w Krakowie; gwiazdy te-  
go samego III kl. otrzymali pp. Henryk Gassner,  
Bartmański, Jerzy Gutmann i Adolf Müller we Lwo-  
wie, oraz pp. Ludwik Hubl, Spirydjon Makarewicz  
i Włodzimierz Zborowski w Krakowie; gwiazdy te-  
goż samego orderu IV klasy otrzymali: pp. Jan  
Bartl, Ant. Danielec, Ant. Odzierżyński, Ign. Krup-  
ski, Emil Hingler, w dyrekcji we Lwowie, oraz Alfr.  
Saller i Ign. Bier w dyrekcji w Krakowie. Nakoniec  
otrzymali gwiazdy IV klasy naczelnicy stacji Zy-  
gmunt Arnold w Podwołoczyskach i Ferdynand Her-  
zog w Jarosławiu.

**Tarnobrzeg 20 maja.** (Znowu żydowskie bankru-  
ctwo). Tutejszy żydek Nissen Laufer, zaciągawszy  
mnóstwo długów, aby ich nie zapłacić, starał się o  
przedłużanie mu kredytu, wręczając swym wierzycie-  
lom sfakszowane weksle. Gdy terminy zapłaty osta-  
tecznie już nadeszły i wierzyciele kredytu już więcej  
przedłużać nie chcieli, wdrażając kroki egzekucyjne,  
Laufer ukrył swój majątek i przechował go u swego  
doradcy Leiby Morheita w Tarnobrzegu.

Laufera pociągnięto do odpowiedzialności karnej  
pod zarzutem zbrodni oszustwa i oszukańczego ban-  
kructwa. Leib Morheit zaś dowiedziawszy się o wy-  
toczeniu mu śledztwa w kierunku współwiny w tem  
oszustwie oraz o wydanym przeciw niemu nakazie  
przyaresztowania, uciekł. Rozpisano za nim listy  
gończe.

**Na dzieci wrzesińskie.** Nakładca Beaufort wy-  
dał w Pradze studjum o Sienkiewicz, pióra prof.  
Sekaniny, z przeznaczeniem dochodu z rozsprzedaży

**K T O**  
**cierpi na żołądek,**

miewa kurcze, wzdęcia i niestrawności, niechaj kupi sobie wódki z ziół zwanej  
„Apetit“ a tych dolegliwości łatwo się pozbędzie i dostanie znakomity **Apetyt.**  
1/1 butelka 1 zhr. 60 cnt., 1/2 butelki 80 cnt. — do nabycia jedynie w handlu:  
**ED. KLIMEK w Krakowie.** 4069



tegoż na dzieci wrzesińskie. Dotychczas zebrano 600 koron, które odesłane będą komitetowi wrzesińskiemu.

**Dwutygodnika katechetycznego i duszpasterskiego** treść Nr. 10-go. W kwestji obiecyasów. — Ks. Dr Jan Bernacki, kan. katedr., Ofiara Kaina i Abła. (Dok.) — Ks. Jan Jaworski, kan. katedr. Kazanie na uroczystość Zesłania Ducha świętego. — (IX) Ks. Wład. Sarna. Katechezy liturgiczne dla szkół wiejskich. — Rozporządzenia szkolne o konferencjach okręgowych. — Nadzór nad nauką religii w diecezji krakowskiej. — Z liturgiki. — Ks. A. Boc. T. J. Recenzje. — (IV.) Obrazki z „Naprzodu“. — Miscellanea. — Wiadomości djecejalne. — Skrzynka na listy. —

## KRONIKA MIEJSCOWA.

Kraków 21 Maja

**Brak wagonów.** Dochodzi nas zażalenie, że goście z Górnego Śląska, gdy przyjechali rano w niedzielę do Oświęcimia w drodze do Kalwarji, — zabrakło na stacji wagonów i znaczna ich część musiała czekać do następnego pociągu, który odchodzi dopiero wieczorem. Pątnicy przybyli dopiero o 2-iej po północy pomęczeni i rozgoryczeni.

## Z OSTATNIEJ CHWILI.

Kraków 22 Maja

**Kolegium notarialne** krakowskie odbyło w sobotę 17 b. m. doroczne zebranie. Dokonano wyborów prezesa i członków Izby notarialnej na następne trzecie. Prezesem wybrany ponownie p. Franciszek Niemezewski; członkami: Wiktor Brzeski i Edmund Klemensiewicz z Krakowa, Wacław Adamski z Podgórze, Roman Madeyski z Myślenic, Marceł Gorączko z Oświęcimia i Antoni Hanusz z Bechni; zastępcami: Lucjan Lipiński z Nowego Sącza, dr Jan Myciński z Białej i dr Tadeusz Starzewski z Wadowic.

**Narady rolników.** Wczoraj rozpoczęły się w Krakowie narady rolników zachodniej części kraju. Przedewszystkiem o godz. 10 rano odbyło się posiedzenie komitetu Tow. rolniczego krakowskiego. Po południu o godz. 4 odbyło się ogólne zebranie członków Towarzystwa rolniczego krakowskiego i delegowanych Tow. rolniczych okręgowych.

**Zamachy samobójcze.** Dwa zamachy samobójcze dokonano w dniu wczorajszym. Na ulicy św. Sebastjana nieznanymi wyrobnikami usiłował sobie podeszwać gardło co mu się jednak nie powiodło: pokaleczonemu po opatrzeniu pogotowie ratunkowe odwiezło do szpitala św. Łazarza.

Z mostu na Dajwórze wczoraj po południu rzuciła się Emilia Radzińska zdołano ją atoli w porę uratować a pogotowie odwiezło niedoszłą samobójczynię do domu.

**Wycieczka do Czernej** odbędzie się dnia 25-go maja z programem następującym: Wyjazd o 9-20 rano lub o 2 popoł. Na miejscu: orkiestra, zabawy i gry towarzyskie dla dzieci i dorosłych. Wyścięgi pieszo i w workach dla dżitwy (8 nagród). Powolna jazda na kole (2 nagrody). Tańce. Powrót z muzyką przy sztucznym oświetleniu. Odjazd z Krzeszowie o 9-27 lub 11-13 wieczór. Podwozy zamówione. Flaga wywieszona z handlu p. Klimka oznajmi o urządzeniu wycieczki. Udział 30 ct., dzieci i uczniowie 15 ct.

**Wieczorek** krakowskiego Towarzystwa miłośników cytry, który się odbędzie w piątek w sali Resursy urzędniczej w programie swoim zawiera: Senowskiego „Marsz krak. Tow. miłośników cytry“. K. Wiedera: „Wieczorną Serenadę“, którą wykona ensemble 18 cyter. K. I. Umlaufa: „Koncert C dur“ (wykona p. Walerja Herman). F. Kurka: „Sen Amora“ (wyk. pp. R. Przibila, S. Rosenstock, G. Senowskiego i T. Stacha) — Sekstet i chór z op. „Ernani“ (odgryają p. R. Juffe i T. Stach) — K. Brienera: „Serdeczne tony“ i Senowskiego „Na Raunion“ (ensemble 18 cyter). Nadto program uzupełni deklamacja p. L. Senowskiej i chór „Dwunastki“ „Sokoła“ krakowskiego.

Program nader zajmujący i nie można wątpić, że sala Resursy urzędniczej zapelni się jutro po brzegi. Początek o godzinie wpół do 8 ej wieczorem.

**Teatr ludowy** daje w bieżącym tygodniu dwie premjery. W sobotę „Pogrzeb“ Kazimierza Laskowskiego, w niedzielę „Kaska Karjadyda“. „Pogrzeb“ Laskowskiego budzi powszechne zainteresowanie.

Na premjerę spodziewany jest przyjazd autora. W czwartek zamiast „Argonautów“ — „Za oceanem“, wodewil ze śpiewami w 5 aktach. Występ p. Różyckiej.

**Ozdobne wydanie „Quo vadis“** Sienkiewicza opuści wkrótce prasę. Wydawnictwa tego podjęła się firma Gebethnera i Wolfa, powierzając stronę ilustratorską Piotrowi Stachiewiczowi. Zanim wydanie to znajdzie się w rękach tysięcy, udało się Towarzystwu przyj. sztuk pięk. pozyskać od artysty rysunki te dla wystawy w gmachu przy Placu Szechańskim. Polecamy ją uwadze czytelników tem guliwiej, że niektóre z wystawionych obecnie obrazów w edycji książkowej nie ukaza się

## NEKROLOGIA.

Eugeniusz Chrapczyński, słuchacz politechniki we Lwowie, przeżywszy lat 20, zmarł 20 maja. Pogrzeb odbędzie się we czwartek 22 maja o godz. 4-tej po południu z krypty księży Pijarów.

## Repertuar teatru miejskiego.

Czwartek „Florio i Flavio“, śpiewki i sceny miłosne w 4 obrazach Fr. Schönthana i Koppel-Elfelda. Sobota „Wazon japoński“, komedia w 3 aktach Bilhanda i M. Henneguina (nowość). Niedziela „Sen nocy letniej“, dramat w 6 obrazach W. Szekspira.

## Repertuar teatru ludowego.

We czwartek, 22 maja: „Za Oceanem“, wodewil ze śpiewami w 5 aktach.

## WYBORY.

Jeszcze raz przypominamy naszą listę kandydatów z Koła I:

1) Kazimierz Bartoszewicz, 2) dr Bąkowski Klemens, 3) dr Antoni Beaupré, 4) dr Franciszek Bujak, 5) dr Cybulski Napoleon, 6) dr Cyfrowicz Leon, 7) Dobrowolski Józef, 8) dr Domański Stanisław, 9) Friedlein Józef, 10) Hickiewicz Stanisław, 11) dr Jordan Henryk, 12) dr Kasperek Franciszek, 13) Kaweckie Antoni Medard, 14) dr Koy Michał, 15) Matusiński Henryk, 16) dr Ponikło Stanisław, 17) dr Smolarski Kazimierz, 18) dr Sokołowski August, 19) Sulimirski Bolesław, 20) ks. Spis Stanisław, 21) dr Styczeń Wawrzyniec, 22) Turski Władysław, 23) Winkler Wilhelm, 24) dr Wolf Bronisław.

Wybory odbywają się od godziny 8 do 1-iej przed południem i od 3-iej do 5-tej po południu, — w 10 sekcjach.

W sekcji I głosować będą wyborcy od liczby porządkowej 1 do 340 w sali obrad Rady miasta (magistrat, II piętro); w sekcji II od 341—680 w sali konferencyjnej Rady miasta (magistrat, II piętro); w sekcji III od 681—1020 w sali konferencyjnej magistratu (magistrat I piętro); w sekcji IV od 1021—1360 w sali wydziału II magistratu (magistrat, I piętro, schody boczne); w sekcji V od 1361—1700 w sali wydziału II magistratu (magistrat, I piętro, boczne schody); w sekcji IV od 1701—2040 w sali wydziału III Magistratu (magistrat, parter, z podwórza); w sekcji VII od 2041—2380 w sali wydziału V Magistratu (magistrat, I piętro, z podwórza); w sekcji VIII od 2381—2720 w sali Dziennika podawczego Magistratu (magistrat, parter); w sekcji IX od 2721—3060 w sali Komisarjatu obwodu I (ulica Poselska, l. 8, parter); w sekcji X od 3061—3408 w sali Komisarjatu obwodu II (ulica Poselska, l. 8, parter).

Przypuszczalnie głosować będzie około 2.500 wyborców, czyli po 250 w każdej sekcji. Obliczenie głosów potrwa zatem długo, tak że skrutynjum skończy się zapewne dopiero nad ranem, jeżeli komisje nie zechcą odłożyć tego aktu na drugi dzień.

Wszelkich informacji w sprawie wyborów zasięgnąć można w redakcji „Głosu Narodu“.

Wojna plakatowa toczy się nie na żarty. Liberalni wydostali, jak wiadomo, urzędowe listy do głosowania z magistratu i rozesłali je, już wypełnione, wyborcom!

Jest to sztuczka wyborcza dość podejrzanego moralnej wartości. „N. Reforma“ broni się tem, że konserwatyści używali takich samych sposobów. Dziwna logika! Zło nie przestaje być złem, ktokolwiek je praktykuje.

Jako curiosum zaznaczamy, że proklamację, popierającą kandydatów socjalistycznych, podpisały panie Bujwidowa i Turzyma! Skąd się wzięły u tych pań kolektywistyczne sympatje?

Liczba kandydatów wynosi około 62; wobec tego przewidywane jest wielkie rozstrzelanie głosów. Tylko pp. Friedlein, ks. Spis i p. Bartoszewicz są umieszczeni na wszystkich listach. Zresztą 4 ogłoszone listy dość znacznie różnią się pomiędzy sobą. Aby być wybranym potrzeba mieć 600—700 głosów, gdyż przy wyborach decyduje jak wiadomo większość.

Z kurji inteligentnej do ostatniej chwili zasiadali w Radzie miejskiej: dr Ernest Bandrowski, Kazimierz Bartoszewicz, Odo Bujwid, dr Leon Cyfrowicz, dr Stanisław Domański, dr Hen-

ryk Jordan, dr Franciszek Kasperek, Franciszek Kroebeł, dr Juliusz Leo, Władysław Nowacki, dr Stanisław Ponikło, dr Stanisław Pareński, dr Franciszek Paszkowski, Jan Rotter, ks. dr Stanisław Spis, dr Walenty Staniszewski i dr Wawrzyniec Styczeń.

Z tych nie kandydują pp.: Kroebeł i Nowacki, zaś pp.: dr Leo, dr Pareński, dr Paszkowski i dr Staniszewski już weszli do Rady z wyboru w innych kurjach; z pozostałych 11 znajduje się na listach bądź konserwatywnych, bądź demokratycznych, bądź też na obu.

Jak dotąd przepadli przy wyborach dawni członkowie Rady jako ponowni kandydaci pp.: dr Wechsler Maurycy, Herman Fritsch, Jan Łapiński, Jan Kwiatkowski i dr Maksymilian Kohn; ten ostatni znajduje się obecnie na liście demokratycznej.

Z żydów weszli ponownie do Rady: Juda Birnbaum, dr Leon Horowitz, Hirsch Landau, Albert Mendelsburg, dr Ludwik Lustgarten, dr Józef Rosenblatt, dr Leon Rothwein, Mojżesz Schmelkes i dr Herman Seinfeld, razem dziewięciu, tyleż nowowybranych; razem 18. Obecnie znajduje się jeszcze na liście demokratycznej dr Kohn, a na liście konserwatywnej starszy radca budownictwa Sare.

**P. Wilhelm Winkler**, kandydat do Rady miejskiej z koła I, przesłał redakcji „N. Reformy“ następujące pismo:

Na podstawie § 19 ustawy prasowej proszę o umieszczenie następującego sprostowania artykułu „Trzy listy kandydatów“ w nrze 114 z dnia 21 maja b. r. w dzienniku „Nowa Reforma“ umieszczonego, a to w najbliższym numerze tegoż dziennika.

„Nieprawdą jest jakoby się stronnictwu demokratycznemu kiedykolwiek i w jakibądź sposób był sprzeniewierzył, gdyż do takiego stronnictwa zawsze należałem i należę.

Natomiast prawdą jest, że nigdy do stronnictwa demokratyczno-socjalnego nie należałem i nie należę.

Prawdą jest również, że dnia 15 marca b. r. podsunęto mi do podpisu blankiet drukowany, jako deklarację przystąpienia do stronnictwa t. zw. skrajnej demokracji i podpisałem go lecz tylko w tej dobrej wierze, że pomnożę szeregi prawdziwie demokratyczne, których dewizą jest „Bóg i ojczyzna“.

Gdy zaś spostrzegłem, że na sztandarze stronnictwa skoncentrowanej demokracji inne hasła widnieć zaczynają, opuściłem te szeregi, gdyż deklaracja moja zobowiązała mnie do przynależności do stronnictwa skoncentrowanej demokracji, nigdy zaś do demokracji socjalnej. Kraków 21 maja 1902. Wilhelm Winkler inżynier i komisarz budowy c. k. kolei państwowej.

## Z literatury, teatru i sztuki.

Nowy dramat polski. Teatr lwowski wystawił w dniu 17 b. m. dramat jednoaktowy p. Tadeusza Rittnera z Wiednia p. t. „Sasiadka“. Jest to dramat nastrojowy, ale raczej w guście Poego, niż Maeterlinka, trzeba jednak przyznać, że bardzo mało znać w tym utworze naśladownictwa, bije zeń bowiem talent poetycki i to — powiedzmy od razu — talent wysokiej miary, który wnet porywa i unosi. — Temat, co prawda, przykry i ponury. Oto jesteście w izdebce dwóch studentów paryskich, Tomasza i Jana, cierpiących głód. Głód ten jest już w ostatniej fazie. — Obaj nieszczęśliwcy nie mogą się już utrzymać na nogach, bredzą czasami, mówią o rzeczach dziwnych i dziwnym sposobem. Jednemu z biedaków wpada na myśl, żeby nie zebrać, zaczynają mówić o głodzie i wzajemnie patrzą sobie w twarze, a każdy czyta swój los wypisany w twarzy drugiego. W tem za ścianą rozlega się śpiew: to zapewne sasiadka, wesoła kokota wróciła z uczty, na której było pod dostatkiem jada, napitku, lał się szampa strugami. W sercach obu wygłodzonych studentów, pod słuchujących ów śpiew, budzi się tęsknota do życia i użycia, przypominają sobie, że spotkali tę kobietę raz na schodach, wtedy uśmiechnęła się do nich, lecz nie pamiętają już dokładnie, która to sasiadka, czy ta, która teraz śpiewa, czy druga, która mieszkała za przeciwną ścianą, chorowała i niedawno umarła.

Potem mówią o swym głodzie i jeden drugiemu robi straszne wyrzuty, że poruszył ten temat. Na to wchodzi sasiadka w białej sukni, brzydka, o trupio bladej twarzy. Uśmiecha się do nich, oni proszą ją siadać, zaczynają się umizgi, ale takie, które ścinają krew w żyłach. Widząc wesołość studentów, mniema sasiadka, że pewnie są pijani; że może powrócili z wesołej nocy, a oni szydząco potwierdzają to jej mniemanie, potem zaś mówią jej, że mają tajemnice, straszną

## MIODOSYTNA KAZIMIERZA

Miód stołowy lekki butelka 50 cnt.  
Miód stołowy mocny butelka 60 cnt.  
Miód stołowy wytrawny but. 70 cnt.

## ROBACKIEGO

Miód kuracyjny butelka 80 cnt.  
Miód esencja butelka 1 złr.  
Miód kopowiec butelka 1 złr. 20 cnt.

## założona w roku 1841 — Kraków ul. Sławkowska l. 26 — poleca:

Miód kasztelański butelka 1 złr. 50 cnt.  
Miód maliniak butelka 1 złr. 50 cnt.  
Maliniaki. Wiśniaki. Dereniaki.



tajemnicę, której nie wyjawia. Natomiast proszą ją śpiewać. Wtem sąsiadka, która zachowuje się coraz bardziej uporowato, opowiada im, że i ona jest głodna, od dawna nic nie jadła, prosi o zamknięcie okna, bo nienawidzi świeżego powietrza, czesze swe włosy, a potem wyjmując chleb i zaczyna gryść. Na ten widok oni rzucają się ku niej jak obłąkani, lecz widząc jej grozę wykrzywione rysy, cofają się, w głowie im się mącić zaczyna, nie poznają, czy to ta sąsiadka, która dopiero co śpiewała, czy ta druga... Staniają się wreszcie na nogach i padają martwi, ona ściga zasłonę na oknie, cała scena się ściemnia i sąsiadka pochyla się nad trupami w majestatycznym geście śmierci.

Jest to utwór sceniczny, utwór młodego pisarza, który dotąd dał się poznać czytającemu ogółowi z kilku nowel drukowanych w „Życiu“.

\* Wielki ołtarz w kościele zakopiańskim. Sąd konkursowy w sprawie projektu na wielki ołtarz dla kościoła parafialnego w Zakopanem, przyznał wczoraj pierwszą nagrodę w kwocie 500 kor. p. Franciszkowi Maczyńskiemu, architektowi z Paryża. Nagrodę drugą (200 kor.) sąd przyznał p. Michałowi Zwieckiemu.

## TELEGRAMY.

### Z Rady państwa.

Wiedeń 21 maja. Posiedzenie rozpoczęło się o godzinie 10-1.

#### Chory minister.

Prezydent hr. Vetter zawiadomił na początku posiedzenia, że pan minister sprawiedliwości nie może brać udziału w obradach nad etatem jego ministerstwa, gdyż, jak to sam prezydent Izby stwierdził, poddał się operacji „autraku“, a lekarze zalecili mu pozostanie w domu.

Pos. Choc, Fressl i Mastalka wyrażają się ironicznie o słabości pana ministra sprawiedliwości.

#### Budżet sprawiedliwości.

Izba przechodzi do porządku dziennego do dalszego ciągu dyskusji nad budżetem ministerstwa sprawiedliwości.

#### Stosunki galicyjskie.

Pos. Jabłoński mówi o nadzwyczajnym wpływie nowej procedury cywilnej i życzy sobie przeprowadzenia podobnych reform także i na innych polach ustawodawstwa. Mówiąc o Galicji opisuje mowca zły stan ksiąg gruntowych. Bez pomocy ministerstwa skarbu ministerstwo sprawiedliwości nie może temu zaradzić. Ministerstwo skarbu powinno przystąpić do pomnożenia okręgów katastralnych. Jako początek polepszenia w tej mierze uważać należy utrwalenie przez Izbę panów ustawy o gminach katastralnych. Imieniem Koła polskiego wzywa mowca prezydium, by ustawę tę postawiło na porządku sesji jesiennej Rady państwa.

Ludność wiejska w Galicji cierpi szczególnie pod ciężarem należytości za dostarczanie wezwań sądowych. Mowca domaga się zmiany postępowania w skargach o naruszenie posiadania, oraz przyspieszenia i potanienia postępowania spadkowego. Wskazuje na przeciążenie sądów, domaga się wniesienia uchwalonej przez Izbę panów ustawy w sprawie urzędów pośredniczących.

Bardzo potrzebną jest reforma ustawy opiekuńczej. Należy stworzyć organa, kontrolujące postępowanie opiekunów i broniące interesów pupilów. W końcu domaga się pomnożenia sądów w Galicji w myśl uchwały sejmiku galicyjskiego. Oświadcza, że głosować będzie za budżetem. (Okłaski u Polaków.)

Wiedeń 22 maja. Na wczorajszym posiedzeniu Izby w dalszym ciągu dyskusji nad etatem ministerstwa sprawiedliwości przemawiali posłowie: Pantouczek, Bohusiewicz, Plog, Vogler i Ellenbogen.

Minister kolei dr Wittek odpierał zarzuty, czynione całemu urzędowi, jakoby wpływał na władze i organy sądowe.

Po przemówieniach posła Ivcevicza i Jerzego Wasylki przerwano dyskusję i zamknięto posiedzenie o godzinie 10 wieczorem.

Następne dziś o godz. 11 przed południem.

#### Gabinet koalicyjny.

Wiedeń 22 maja. Poseł młodoczeski Kramarz zaprzecza w „Neues Wiener Tageblatt“, jakoby miał zamiar pracować nad utworzeniem gabinetu koalicyjnego. Rząd parlamentarny jest obecnie w Austrii niemożliwy. Natomiast „Grazer Tagespost“, mówiąc o dobrej informacji z Wiednia, donosi, iż w leczie gabinetu dra Koerbera zostanie zamieniony na gabinet parlamentarny. „Oesterreichische Volksztg.“ u-

trzymuje, iż w parlamencie z inicjatywy Apolinarego Jaworskiego rozpoczęła się praca nad utworzeniem stałej większości, w której skład by weszli Polacy, katolicy niemieccy, magnaci liberalni, antysemita z Luegerem na czele, Włosi i postępowcy niemieccy. Czesi natomiast są z tej większości wyłączeni(?).

#### Zdrowie ministra sprawiedliwości.

Wiedeń 22 maja. Operacja karbunkułu u ministra sprawiedliwości bar. Spens-Boodena odbyła się gładko i bez niebezpieczeństwa.

#### Hakatyzm w Austrii.

Wiedeń 22 maja. „Neuer Wiener Extrablatt“ i „Deutsches Volksblatt“ witają radośnie nowe pruskie projekty kolonizowania Poznańskiego i niemieczenia ludności polskiej. Oba wymienione pisma stawiają Prusy za wzór dla Austrii.

#### Samobójstwo kupca krakowskiego.

Wiedeń 22 maja. Zwłoki kupca Henryka Lorie z Krakowa wydobyto z Dunaju obok Komarna (Węgry). Popelniał on samobójstwo z powodu złego stanu interesów.

#### Konferencje ministrów.

Budapeszt 22 maja. Dr Koerber konferował wczoraj z Szellem od godziny 3 po południu do wpół do 8 wieczorem. Treścią konferencji były kwestje ugodowe i taryfa celna. Dziś dr Koerber powraca do Wiednia.

#### Manewry.

Budapeszt 22 maja. Wczorajsze dzienniki wieczorne donoszą, iż w manewrach jesiennych armji austriackiej weźmie udział rosyjski następca tronu, a w manewrach floty austriackiej, książę Genui, wuj króla włoskiego.

#### Zamordowanie urzędnika rosyjskiego.

Poznań 22 maja. „Polnische Correspondenz“ donosi z Warszawy, że szefa departamentu Czernoja zamordowały dwa indywidua wystrzałami z rewolwerów, na drodze z Łomży do Radoszyna. Sprawców nie ujęto.

#### Pobiedonoscew.

Wiesbaden 22 maja. Bawiący tu od niedawna dla odpoczynku prokurator Synodu Pobiedonoscew został nagle zawezwany depeszą do Petersburga i natychmiast udał się w podróż.

#### Ruch rewolucyjny w Rosji.

Moskwa 22 maja. Jeden z pułków piechoty, stojący dotychczas garnizonem w Moskwie, przeniesiono w głąb Rosji. Powodem jest fakt, iż oficerowie rozdzielali między żołnierzy odezwę rewolucyjną; 18 oficerów i wielu podoficerów aresztowano.

#### Prezydent Loubet w Rosji.

Petersburg 22 maja. W pałacu w Carskiem Siole odbył się wczoraj wieczór ku czci Loubeta obiad na 300 nakryć. Car wygłosił następujący toast:

„Witając pana, panie prezydencie, z całego serca, chcę wyrazić nadzieję, że pobyt pański wśród nas będzie dla pana najlepszym dowodem uczuć, jednoczących Francję z Rosją. Obyś pan wracał stąd z temi samemi wspomnieniami, jakie carowa i ja zachowujemy na zawsze w pamięci o dniach tak mile w zeszłym roku spędzonych we Francji. Panie prezydencie! Wyprzedzam kielich na pomyślność pańską i na wielkość i rozwój pięknego, zaprzyjaźnionego i sprzyjającego krajowi.“

Orkiestra zaintonowała „Marsyljanke“. Loubet odpowiedział:

„W. Ces. Mość! Przyjmując zaproszenie, było mi szczególnie miło, że mogę W. Ces. Mości złożyć życzenia Francji, która dla W. Ces. Mości stale przejęta jest temi uczuciami, które niedawno miałeś sposobność poznać. Kilka godzin wystarczyło, bym mógł stwierdzić, jak bardzo zgodnie z sercem mojego kraju bije serce Rosji. Francja będzie równie szczęśliwą z tej zupełnej harmonji, jak wzruszona odnowieniem wspomnień, pozostawionych przez W. Ces. Mości i Jej Ces. Mości cesarzową. Z całą wdzięcznością za zgotowane mi przyjęcie wnoszę toast na cześć W. Ces. Mości, Jej Ces. Mości cesarzowej, Jej Ces. Mości carowej Marii Teodorówny i całej cesarskiej rodziny i piję na pomyślność rozwoju i wielkości Rosji, szczerego przyjaciela i wiernego sprzymierzeńca Francji!“

Petersburg 22 maja. Wczoraj odbyła się na cześć prezydenta Loubeta rewja wojskowa. O godzinie 11 przed południem przyjechał car wraz z prezydentem, carową i carową-matką powozami na pole ćwiczeń. Najpierw powóz, w którym siedział prezydent Loubet wraz z obiema carowami, przejechał przed frontem wojska. Car jechał konno obok powozu. Prezydent Loubet i obie carowe udały się następnie do namiotu, car

odbył tymczasem przegląd wojska. Wojskiem dowodził wielki książę Mikołaj Mikołajewicz.

Petersburg 22 maja. Wczoraj po paradzie wojskowej, w Carskiem Siole odbyło się śniadanie. Cesarz Mikołaj wygłosił toast na cześć i powodzenie armji francuskiej. Prezydent Loubet odpowiedział również toastem na cześć armji rosyjskiej.

Petersburg 22 maja. Onegdaj odbył się w ratuszu raut na cześć oficerów francuskiej marynarki. Burmistrz wznosił toast na cześć prezydenta Loubeta i floty francuskiej.

#### Podróż szacha.

Rzym 22 maja. Szach perski przybył tu wczoraj po południu. Na dworcu powitał go król Wiktor Emanuel i ministrowie, oraz osobistości oficjalne. Przed dworcem ustawieni byli oficerowie i wojsko. W drodze do Kwirynału szach i król włoski byli przedmiotem owacji ze strony ludności.

#### Na Martynice.

Paryż 22 maja. Jak donosi depesza prowizorycznego gubernatora Martyniki, po wylewie zalała lawa miejscowość Le Carbet.

Paryż 22 maja. Minister marynarki otrzymał telegram od komendanta okrętu „Suchet“ z Fort de France, iż skutkiem wybuchu wulkanu spadł deszcz kamieni na całym wybrzeżu. Trupów zabitych po tym deszczu nie znaleziono. Szkody wyrządzone nie są znaczne. 400 osób wywieziono z Le Carbet. Wiele osób opuszcza Fort de France, mimo, iż miastu nie grozi niebezpieczeństwo.

#### Fundusz antypolski.

Berlin 21 maja. W sejmie pruskim przedłożył rząd dziś projekt ustawy domagającej się podwyższenia funduszu na cele kolonizacji w Prusiech wschodnich i poznańskim z 200 na 350 milionów marek. Oprócz tego rząd domaga się uchwalenia 100 milionów marek na nabycie dóbr w Prusiech zachodnich i poznańskim na utworzenie domen.

#### Katakлизmy wulkaniczne.

Fort de France 21 maja. Wylew zniszczył dziś przed południem miasto La Carbes. Ludność z Fort de France opuszcza masami miasto i udaje się do Gaudelupy i innych części wyspy położonych na północ.

Fort de France 21 maja. Wczoraj o godz. 6 wieczorem spadł na miasto gęsty deszcz popiołu, przyczem słychać było silną detonację. Ludność w bezgranicznej panice uciekała we wszystkich kierunkach. Około 20.000 osób rzuciło się do ucieczki za miasto.

Fort de France 21 maja. Równocześnie z deszczem popiołu poczęła płynąć z wulkanu Mont Pelle lawa z powstałego świeżo krateru. Woda w morzu poczęła się gotować od spływającej lawy. Okrety amerykański „Potomec“ i angielski „In fatigable“, które przybyły po zwłoki konsułów amerykańskiego i angielskiego w Saint Pierre, musiały spieszyć odpłynąć na pełne morze.

#### Kursy telegraficzne.

Kursa ważne na maj.

Wiedeń 21-go maja. (Giełda popoł.) — Godzina 3- — Marki 117-20, Renta majowa 101-70, Węg. renta koronowa 97-85, Akcje austr. zakładu kredyt. 683- —, Akcje węg. 705- —, Akcje Anglobanku 273 25, Akcje Unionbanku 544- —, Akcje Länderbanku 417-50, Akcje kolei państw. 693- —, Lombardy — —, Akcje fabryki broni 328- —, Akcje tytoniowe 293- —, Akcje Alpiny 408 50, Losy tureckie 107 50, Ruble 253 50.

Cukier (spok.) 17-50, spirytus (niezmieniony) 37-80, nafta —.

Berlin 21 go- maja. (Giełda wieczorna). Austriackie Akcje kredytowe 214 95, Towarzystwo dyskontowe 183-80.

#### NADESŁANE.

**Bezkrwistość** w 20 DNIACH  
BLADACZKA  
ZDENERWOWANIE  
TRUDNY POWROT  
DO ZDROWIA  
po wszystkich chorobach  
**ELIXIRU SW. WINCENTEGO A PAULO**  
Jedyny środek upoważniony specjalnie  
Objaśnienia u SIÓSTR MIŁOSIERNI, 103, Rue St-Dominique, w Paryżu.  
Skład główny środków Sw. Wincentego a Paulo 1, passage Saulnier, Paris.  
Prospecta bezpłatnie w aptece Pana GUINER, Paryż.

W Krakowie w aptekach PP. Wiszniewskiego i Redyka,  
we Lwowie w aptekach p. Mikołascha i Wewiórskiego. 3842

**ZNAK NA KORKU.**  
Celem ochrony przeciw fałszowaniu.  
**MATTONI'S GIESHÜBLER**  
Mattoni's go GIESHÜBLER  
Szczawa alkaliczna.

#### Apteka pod „Złotym Słoniem“

### K. BARTMAŃSKIEGO i Sp.

w Krakowie ul. Grodzka l. 22. — Telefon 203.

Przesyłki pocztowe załatwia odwrotnie.

Skład wszelkich środków leczniczych krajowych i zagranicznych, wód mineralnych, opatrunków chirurgicznych i t. p.

Wina lecznicze na maladze po 2 k. 40 h. — Esencja topjanowa na porost włosów.

4172 Woda do ust dra Cybulskiego. — Maści na piegi własnego wyrobu.



ŚWIEŻO OTWARTA

**Pracownia Sukien Damskich**  
**MARYI DINER**  
przybyłej ze Lwowa, przy ul. Floryańskiej L. 33 II p., w Krakowie.

Przyjmuje wszelkie roboty w zakresie krawiectwa wchodzące oraz udziela lekcji kroju według najnowszego systemu. Ceny umiarkowane. 4124

Wolna posada.

**Inteligentny młody człowiek**

fachowo wykształcony, z kilkoletnią praktyką w zawodzie bankierskim, rutynowany w korespondencji polskiej i niemieckiej (warunek nieodzowny) znajdzie umieszczenie. Własnoręczne oferty z podaniem wieku, kwalifikacji, dotychczasowego zatrudnienia, tudzież żądanej płacy, należy adresować:

Dom bankowy

**August Raczyński, Kraków.**

Reflektanci zamiejscowi zechcą załączyć fotografie. 4199 3 3

**Kanarki**

prawdziwe harceńskie  
pilne śpiewaki z miłą modulacją głosów, sprzedaje po 4, 6, 8 i 10 złr. za sztukę. Wysyłam także pocztą do każdej miejscowości za zaliczką lub też za poprzednią gotówką z poręczeniem wartości i nadejścia zdrowych, 6 dni próby, a w razie niezadowolenia wymiana, lub zwrot pieniędzy. 3926 8 10

Hodowca prawdziwych harceńskich kanarków

**J. SZUFA, Kraków, Floryańska 38.**

ŚLUSARNIA

**Braci POGORZELSKICH**

Półwie Zwierzyniec 40 - Kraków  
„Stara rogatka“.

Poleca własne wyroby, jako to: budowlane, konstrukcyjne i wszelkie inne w zakresie ślusarstwa wchodzące, wykonuje różne reperacje na czas oznaczony.

Utrzymuje na składzie Drzewieki kominowe różnego gatunku, żółta żelazna składane po cenie od 6 k 40 h. wyżej, Podstawki pod miednice od 1 80 wyżej, Umywalnie blaszane od 7 80 i wyżej. — Poleca się Szan. P. T. Publiczności. 4041 6-11

Płyn

**przeciw poceniu się nóg.**

Po jednym użyciu usuwa wydzielinę potną i z potu powstałe odparzenia.

Wysyła opłatnie za nadesłaniem przekazem kor. 1 40 h.

**Jan Michnik w Bochni.**

Za zaliczką wypada drożej. 4189 4 20

Rok założenia 1844.

**HANDEL PAPIERU**

**Z. Kutrzeba**

w Krakowie, ul. Wiślna 11,  
poleca własnego nakładu:

Registra gospodarcze, Druki kościelne i administracyjne, Książki do nabożeństwa, Album widoków Krakowa. 3952

Wielki wybór kart pocztowych ilustrowanych. — Agencja krak. Tow. przyjaciół sztuk pięknych.

Zamówienia z prowincji uskutecznia się dokładnie i szybko.

**Błaga o litość**

staruszka 84 lat licząca, wdowa po weteranie z roku 1831, mająca przy sobie nieniechalnie chorą córkę, o wspomnienie jakimkolwiek datkiem.

Łaskawe datki na ten cel przyjmuje Administracja „Głosu Narodu“ Kraków ulica św. Jana Nr. 3. 3170

Herbat z Brodów



Od dawna ze swej dobroci i zapachu znaną prawdziwą

HERBATĘ ROSYJSKĄ

zbioru majowego poleca HANDEL 8732

W. ADAMOWICZA

W BRODACH na pograniczu rosyjskiem.

1 funt „FAMILIUNEJ“ b. dobrej . . . . . Złr. 1 40  
1 funt „MELANGE DEMOSKAU“ w oryg. opak., najlep. . . . . 2 50  
1 funt „IMPERYAL“ cesarskiej, w oryg. opak. . . . . 3 50  
1 funt „OKRUCHOW“ z najlepsz. herbat kwiatowych . . . . . 1 20  
KAWA CEYLON znakomita 5 kilo franco . . . . . 9—

Herbat z Brodów

1-szy fabryczny skład

**PARASOLEK**

w najświeższych paryskich wzorach

Ceny bez konkurencyi. 3919

nadto poleca w wielkim wyborze:

PASKI, RĘKAWICZKI, KRAWATY,  
PONCZOCHY damskie i dzieciinne,  
BOA, kołnierze gipiurkowe, rysze,

**A. Froncz** w Krakowie  
ulica Floryańska 17.

Zamówienia pocztą odwrotnie.

FORTEPIAN

prawie nowy, firmy Heitzmanna, jest  
zaraz do nabycia przy ul. Loretan-  
skiej 8, I p. 4224 3 3



Dla przyspieszenia trawienia, zaostrenia apetytu i wzmocnienia żołądka, bierze się według potrzeby na kawałeczek cukru 20 do 40 kropli 1 0

**Balsamu A. Thierry'ego**

zaopatrzono zielonym znakiem ochronnym „Zakonnica“ i zakorkowanymi kapsułkami z wyciśniętą firmą: **Jedynie prawdziwy. — Do nabycia w aptekach.**  
Pocztą opłatnie 12 małych lub 6 podwójnych flaszek 4 Kor. Aptekarz Thirrry (Adolf) LIMITED Schutzengel-Apotheke in Pragrad bel Rohitsch-Sauerbrunn. Wystrzegaj się należy nadzorniictwa i uważać na zielony znak ochronny „Zakonnica“ zarejestrowany we wszystkich krajach cywilizowanych. 3792

**Zakład Pogrzebowy Jana Wolnego**

jedyny na Kraków, posiadający własny wyrób trumien.

**Główny zakład pogrzebowy i fabryka przy ul. św. Tomasza L. 4, tuż przy Placu Szczepańskim**  
Telefon Nr. 331. 4060

Filia znajduje się przy ulicy Kopernika L. 6.

**Zakład urządza pogrzeby** od najwspanialszych do najskromniejszych po cenach nader umiarkowanych, jak również urządza takowe na spłaty w ratach miesięcznych.

Zakład pośredników żadnych nie utrzymuje i nie wysyła.

**ŻEGIESTÓW**

**Zakład zdrojowo-kąpielowy**  
w Galicyi nad Popradem.

Pocztą, telegraf, kolej w miejscu.

Kąpiele gazowo-wodne, błotne, hydropatyczne i rzeczne. — Pora kąpielowa od 20 maja do końca września. — Dwie restauracje. — Pensjonat z całonocnym utrzymaniem zależnie od pokoju od Kor. 8 dziennie.

Lekarz ordynujący **Dr. Tymoteusz Piotrowski**, asystent klin. akuszerki, były sekundarysz szpitala św. Łazarza.

**Woda Żegiestowska**, najsilniejsza szczawa żelazista znajduje się we wszystkich składach wód mineralnych. — Prospekta i wyjaśnienia przesyła na żądanie odwrotną pocztą 4045 8 15

**Zarząd Zakładu zdrojowo-kąpielowego**  
w Żegiestowie.



W znakomitym gatunku poleca  
**PIOTR MAKOWICKI**, fabryka sera w Liptó-  
Rosenberg. Paczka pocztowa 5 Kg. Kor. 5 34 franco.

**WAŻNE**

dla Czytelników „Głosu Narodu“

nowa serja powieści:

Józefa Rogosza »W piekle Galicyjskiem« . . . . . 1  
Emil Richebourg »Dramaty w Życiu« . . . . . 5  
Werner »W pogoni za szczęściem« . . . . . 2  
Björnson-Björnstjern »Na Bożej Drodze« . . . . . 1  
Emil Richebourg »Na Golgotę« . . . . . 1

**10 tomów za 3 złr. 50 centów.**

ADMINISTRACJA

Biblioteki wyborowych romansów i powieści  
Kraków, ulica św. Jana L. 3.

**Sklep**

z mieszkaniem, do wynajęcia przy  
ulicy Karmelickiej L. 20 4200 3 3

**Dla Chrześcijan**

do sprzedania korzystny, wyrobiony interes, przy głównym trakcie w dużej wiosce, przy samym kościele, składający się z 3 pokoi, piwnicy i strychu, z urządzeniem, handel towarów mieszanych, trafik, wyszynk piwa, wina i wódki. Świetna egzystencja dużej rodziny zapewniona. Informacji udzieli p. Gab. Wileczyński Kraków, Rynek 1. 6 I p., za złożeniem marki 20 h. 4097

**Pokój obszerny**

frontowy, na wysokim parterze, dostawnie umeblovany, z przedpokojem z osobnym wejściem, na żądanie z pościelą, usługą i całonocnym utrzymaniem, klucz od bramy do dyspozycji, przy ul. Krowoderskiej 44, zaraz do wynajęcia. Bliższa wiadomość u dozorczy domu. 4223

**WYRÓB KRAJOWY**



**Dla PP. Emerytów**

lub pensjonowanych Radców  
sądowych

mających zamiar otworzyć kancelaryę adwokacką w znaczniejszem mieście Galicyi zachod. ze stacyą kolei, gdzie było 3 takich adwokatów, którzy znakomicie stali, (obecnie jest tylko dwóch), jest obszerny

**piękny dom murowany**

blachą kryty, wygodny, z werandami, piwnicami stajnią drzewianą, wozownią, drewnianą i chlewami, z ogrodem dużym i bliską rzeczką, 200 kroków od miasta oddalony, z powodu służbowego przeniesienia, poniżej ceny kosztu i wartości, za 15.000 złr., z czego dług bankowy 4.400 zostać może — do sprzedania. Plan k i bliższy opis udzieli Reflektantom dział inseratowy „Głosu Narodu“ za nadesłaniem marki na 50 hal. 3940 4 0

**Dla Smakoszków**

Kto chce się dowiedzieć, co to jest prawdziwa, czysta, stara

**żytniówka**

niech pośle do Składu Win  
Greckich, Kraków, ul.  
Jagiellońska Nr. 7, po  
buteleczkę z r. 1886

**za 2 korony,**

a będzie się nią delectować.

**Biuro ogłoszeń**  
i wynajmu mieszkań  
**Wład. Grabowskiego**

oraz Biuro

**Tow. Właścicieli realności**  
**Kraków, ul. Gołębia 14**

POLECA 4063

**Mieszkanie letnie:** Żbik 35, poczta Krzeszowice.

**Pracownia malarska:** Gołębia 14 III p. Krupnicza 17.

**Stajnia:** Kopernika 32, Studencka 6, Zwierzyniecka 27, Wenecja: Wolska 14, Krowoderska 53.

**Sklep:** Zwierzyniecka 21, Bracka 6, Czarneckiego 151, Siemiradzkiego 17, Rakowicka 8, Długa 24, Rynek Kleparski 19, 15, Karmelicka 7, Grodzka 48, 51, Floryańska 41, św. Tomasza 9, Szewska 22, Długa 45.

**Ogród:** Karmelicka 41.

**Pokój** z meblami lub bez: Lubiec 15 part., I p., Grodzka 8 I p., 50, plac Kossaka 8 I p., Pawia 8, Bracka 10 II p., Szczepańska 1 II p., Czysa 3 I p., Starowiślna 13 II p., Batorego 22 part., św. Anny 9 II p., Szewska 14 II p., św. Gertrudy 7 II p., Zgoda 1 II p., Garbarska 5 part., Rynek 23 III p., Wolska 3 II p., Gołębia 4 I p.

**2 pokoje** z meblami lub bez: Franciszkańska 1 II p., Garbarska 5 I p., Gołębia 4 part., Krowoderska 53, Karmelicka 21 I p., św. Tomasza 20, Garncarska 14 part., Grodzka 44 I p., św. Gertrudy 7 II p.

**Pokój** przedp. i kuchnia: Starowiślna 16 I p., Wolska 26 III p., Floryańska 24 I p., Czarnewiejska 13 part., Czysa 11a part., św. Tomasza 32 part., Czysa 8 part., Krupnicza 10 part.

**2 pokoje**, przedp. i kuchnia. Karmelicka 7, Starowiślna 21 I p., Szlak 24 II p., 15, 57, Michałowskiego 15 I p., Długa 45 II p., Biskupia 8 I p., 10 II p., plac Dominikański 1 III p., Basztowa 18 I p., II p., Zwierzyniecka 34 part., Starowiślna 11 III p., Loretaniska 4 part., Pańska 11 I p., Rakowicka 17 I p.

**3 pokoje**, przedp. i kuchnia: św. Anny 4 II p., Grodzka 49 III p., Staszica 4 I p., Podzamcze 20 II p., 24, św. Tomasza 32 II p., I p., 51, Krowoderska 30 part., św. Jana 30 I p., Nad Rudawą 21 I p., Szczepańska 5 I p., Krupnicza 10 I p., 21 part., Podwale 3 III p., Straszewskiego 8 part., Karmelicka 41 II p., Gołębia 18 part., Blich 20 I p., Rakowicka 3 I p., 17 part., Szlak 31 I p., Stachowskiego 10 I p., Zwierzyniecka 9 I p., Strzelecka 19 I p., part., Starowiślna 11 II p., Czarneckiego 151 I p., Studencka 4 I p., Czysa 8 I p., II p., Plac Matejki 3 II p.

**4 pokoje**, przedp. i kuchnia: Wenecja 11 p., Wolska 26 III p., 32, Retoryka 9 I p., Dębni 15 II p., par., Garncarska 3 part., Floryańska 24 I p., Poselska 8 I p., Batorego 22 II p., Graniczna 3 I p., Karmelicka 8 I p., Bracka 13 II p., Straszewskiego 27 II p., Krowoderska 30 I p., Plac Groble 5 II p., Radziwiłłowska 9 II p., Pańska 8 II p., Rynek 8 II p., Siemiradzkiego 10 I p., Asnyka 18 part., Smoleński 21 part., Floryańska 39 I p., plac Matejki 3 III p., II p.

**5 pokoi**, przedp. i kuchnia: Szewska 19, Mały Rynek 1 II p., Jabłonowskich 2 I p., Batorego 10 part., Sławkowska 11 I p., Dolne Młyny 9 I p., Kopernika 8 I p., św. Anny 4 I p., Szczepańska 11 I p., Wolska 26 I p.

**6 pokoi**, przedp. i kuchnia: Poselska 16 I p., Starowiślna 6 II p., Podzamcze 10 part., Biskupia 3 I p., Łobzowska 4 I p., Kolejowa 3 III p., 9 part., Karmelicka 38 II p., Szpitalna 17 I p., Grodzka 50 II p., Krupnicza 10 II p.

**7 i 8 pokoi**, przedp. i kuchnia: Studencka 14 I p., Basztowa 27 I p., Plac Kossaka 8 I p., Straszewskiego 1 I p.

**10 pokoi** etc. Kolejowa 13 I p.

**Przy ulicy Radziwiłłowskiej** po stronie południowej jest

**kamienica II. piętr.**

dobrze zbudowana, za cenę 23.500 złr. z długiem bankowym 10.000, do sprzedania. Wiadomość: **Jan Strycharski**, Kraków, ul. św. Jana Nr. 3. 4008 5 10



# REIM i SPÓŁKA KRAKÓW, Rynek 37, Linia A-B

## Na sezon podróży i kąpielowy:

**Fłaszki** podróżne, — **Kubki** do podróży, papierowe, gumowe i metalowe składane,  
**Necessary** podróżne, — **Rzemyki** podróżne,  
**Poduszki** do wydymania, satynowe, pluszowe i skórzane,  
**Wanny** i **miednice** gumowe podróżne do składania,  
**Czapki** i **kapelusze** do kąpiei, — **Pantofelki** do kąpiei,  
**Aparaty**, **Tasmy**, **Ściągawiczki** i **Gąbki** do nacierania ciała.  
**Srodki** kąpielowe lecznicze

Opal, Benzolinar, Feraxolin, Aphanizon, Benzyna, Mydła i inne środki do czyszczenia sukien z plam. — Aparaty i wszelkie przybory do robienia wody sodowej

## POLECAJĄ

**Perfумы**, **Mydła**, **Pudry**, **Wodę kolońską**  
**Przybory** do golenia,  
**Środki kosmetyczne**, — **Środki** do  
**czyszczenia i konserwowania zębów**,  
**Szczotki**, **Grzebienie**, **Lusterka**  
i różne inne artykuły i przybory  
toaletowe

## Na sezon podróży dla PP. Artystów i Amatorów sztuk pięknych:

**Farby** olejne i akwarelowe z różnych fabryk,  
**Pędzle** w różnych gatunkach, — **Palety** z drzewa i porcelany,  
**Stalugi** polne do składania, — **Parasole** polne  
**Kapelusze** dla malarzy, — **Stółki** polne składane,  
**Laski** do przyczepiania parasola  
**Płótna** na miarę i na blejtrach naciągane,  
**Książki** i **Bloki** do szkicowania,  
**Werniksy**, **Oleje** i inne środki do farb,

4056

Plasterki na nagniotki, Meisnera i Wasmutha, Plaster dla turystów Lusera, Clavethyl Tynktura na nagniotki — Lodownice do robienia lodów — Aparaty do filtrowania wody.

## Na czerwiec!

KSIEGARNIA KATOLICKA  
**Dra WŁ. MIŁKOWSKIEGO**  
w Krakowie  
Rynek 30, telefon Nr. 418  
poleca książkę p. t.:

**MIĘSIAĆ**  
NAJSŁODSZEGO  
**SERCA JEZUSOWEGO**  
przez **O. Prokopa**, Kapucyna.  
Jestto jedyne nabożeństwo do N. Serca  
Jezusowego wielkim drukiem; nadaje się  
wielu przedewszystkiem dla osób o sta-  
łym wzroku.  
Cena egzemplarza kor. 1.60, w trwa-  
łej i pięknej oprawie kor. 2.80. Na  
porto należy dołączyć 40 h. 4069

## OMNIBUS

letni, towarzyski, z Baden za Wie-  
dnem sprowadzony, nowy, na 12 osób,  
jest bardzo tanio do sprzedania w skła-  
dzie powozów przy ulicy Smoleńsk 15  
w Krakowie. 4253 1 3

## Parcelacya Dóbr

w obwodzie Stanisławowskim 2 kilom.  
od miasta Wojniłowa, półtorej mili od  
kolej. stacyi Martynowa, rozparceluje  
się **400 morg gruntu**, z tego:  
80 morg. bardzo dobrego ornego pola  
po 200 zlr., 150 morg. pola po 180 zlr.,  
20 morg. bardzo dobrych łąk po 200 zlr.,  
150 morg. pastwisk po 150 zlr.  
Bliższej wiadomości udzieli z grzeczno-  
ścią pan J. Obraczay, Kraków ulica św.  
Tomasza L. 28. 4251 1 3

## Stare flaszki

kupuje handel **Józefa Puł-  
czyńskiego** w Krakowie, ul.  
Długa Nr. 15. 4252 1 3

## Piękna willa I. piętr.

o 12 ubikacjach, z komfortem zbudowa-  
na, z ogrodem warzywnym i owo-  
cowym, z werandami i balkonem, staj-  
nią na 6 koni i wozownią, położona  
w Zwierzyńcu, 10 minut drogi z Rynku  
z Krakowa, pod korzystnymi warunka-  
mi do sprzedania. Wiadomość u wła-  
ściciela domu przy ul. Krowoderskiej  
L. 51 w Krakowie między godz. 2—5  
parter. Dług około 9.000 zlr. Tamże  
kamienica I ptr. z długiem około 2.000  
zlr. za cenę 6.000 zlr. do sprzedania.  
4249 1 6

## Dzierżawy folwarku

60—100 mrg. po-zukuje. Stefaniszyn  
poste restante Jarosław. 4246 1 5

Dla potrzebujących świeżego po-  
wietrza jest do wynajęcia

## Pokój w Kalwaryi

na świeżem powietrzu, w bliskości lasu,  
niedaleko od stacyi kolejowej, w ład-  
nem położeniu. — Bliższa wiadomość  
**Franciszek Dudzić**, Kalwarya Zebrzydowska.  
4247 1 3

## Na śluby.

wynajmuję najtaniej remizy i po-  
wozy na chrzty i wycieczki, oraz  
parówki do pogrzebów. **P. Gu-  
zikowski Grzegórzki 41**,  
Telefon Nr. 336. 4006 0 0

## Młody Pomocnik

z handlu korzennego i win, po-  
szukuje posady zaraz. „C. G.”  
poste restante Kęty. 4208 5 3

## Kapeluszy damskich

ostatniej mody, ma bogaty wybór

## Salon Mód M<sup>me</sup> KUNZÉ

Kraków, ul. Szewska Nr. 20.

Przenoszone kapelusze przyjmuje do przerobienia i prze-  
brania według paryskich modeli. 4178 5 6

## Konkurs.

Wydział krajowy Królestwa Galicyi i Lodomerji wraz z Wielkiem Księ-  
stwem Krakowskiem rozpisuje niniejszem konkurs na posadę lustratora w Biu-  
rze Patronatu dla **Spółek oszczędności i pożyczek** przy Wydziale krajowym we  
Lwowie Lustrator w Biurze Patronatu jest funkcyonaryuszem krajowym i po-  
biera roczną płacę w kwocie 2.400 koron tudzież wynagrodzenie kosztów po-  
dróży podług norm przepisanych dla funkcyonaryuszów krajowych. Jego zad-  
aniem jest przeprowadzać lustracje Spółek oszczędności i pożyczek, współdzia-  
łać w zawiązywaniu i popieraniu działalności Spółek i załatwiać w Biurze  
Patronatu przydzielone sobie czynności korespondencyjne i buchalteryjne.

Cheący się ubiegać o tę posadę, która nadana będzie prowizorycznie,  
winni wnieść swoje podania do Wydziału krajowego we Lwowie najpóźniej  
do dnia 15 czerwca 1902 roku i przedłożyć:

1. Świadcstwa z odbytych studyów ogólnych i gruntownych studyów  
fachowych w zakresie buchalteryjnym; 2. dowody dłuższej praktyki i biegłości  
w zawodzie buchalteryjnym; 3. metrykę urodzenia; 4. dokładny życiorys.

Wymaganą jest nadto znajomość w słowie i piśmie obydwóch języków  
krajowych. 4227 2 0

## Bazar Krajowy w Krakowie

róg Rynku głównego i ul. Brackiej L. 20

poleca **Majolikę Kołomyjską** i z **Dębni**  
pod Krakowem, jako to:

**Wazy** na kwiaty, **wazon** dekoracyjne,  
**talerze**, **popielniczki** w wielkim wyborze, od

x najtańszych do najwięcej ozdobnych. 4009 1 0

## Giovanni Zuliani i Syn

Pierwsza krajowa fabryka wyrobów cementowych

Lwów, ul. św. Piotra L. 21, telefon Nr. 658.

## FILIE:

Stanisławów  
ul. Zarwańska 18,

Kraków  
Zwierzyńiec 14,

Czerniowce  
Bahnhofstr. 28.

**Wykonuje:** Posadzki weneckie terazzo mozaikowe imitacja granitu, płytki  
maszynowe z cementu deseniowane do posadzki, betonowe kanały, rury wodo-  
ciągowe, sklepienia łukowe, rezerwuary i muszle do studzien, schody, balkony,  
żłoby, grobowce, ozdoby budowlane i wszelkie tym podobne **wyroby**  
**z cementu.**

**Wyłączne zastępstwo** dla Galicyi i Bukowiny fabryki płyt i posadzek  
xyolitowych **Zborila Miksch et Co** we Wiedniu.

Kosztyorysy, cenniki i wzory na żądanie bezpłatnie. — Łaskawe zamówienia  
miejscowe i z prowincyi uskuteczniamy najstaranniej, wzorowo, trwałe po  
cenach umiarkowanych. 4234 1 13

**Skład maszyn do szycia i rowerów**  
**B. PAWŁOWSKIEGO**  
dawniej  
**Józefa Iwanickiego**  
w Krakowie, Rynek 37, L. 18



poleca  
**ROWERY**

sławnej marki „Dürkopp Diana”.

Prócz tych sprzedaje po bezprzykła-  
dnie niskiej cenie, bo

po 75 zlr.

znakomite, na licytacyi zakupione ro-  
wery angielskie. 3657 3 0

Sprzedaż na raty wykluczona!

## Dobra sposobność

dla P. P. Kupców i Restauratorów.

**DOM** o 10 ubikacjach, z dużym o-  
grodem w samym rynku, z **handlem**  
korzennym, śniadankowym, trafiką i bi-  
lardem, w miasteczku ruchliwym, bez  
żadnej konkurencji, jest zaraz do sprze-  
dania z powodu słabości właściciela, go-  
tówka wymagana około 5.000 zlr.  
Adres wskazuje za dołączeniem marki na  
20 hał. Administracya „Głosu Narodu”.  
4180 4 6

## Sklep z wiktuałami

porządnie urządzony, zasobny, w cel-  
nem i ruchliwym miejscu w Krakowie  
z powodu stosunków rodzinnych z wol-  
nej ręki do sprzedania. — Wiadomość  
w Agencji Dzienników „Hopcasa i Sa-  
lomonowej Kraków, plac Maryacki 2.  
4128 3 3

## LECZNICA Dra A. TARNAWSKIEGO

w Kosowie (stacya kolei Zabłotów) za Kołomyją

otwarta od 1 maja do końca października

Środki: Leczenie wodą i inne fizykalno-dyetetyczne.

4206 3 5

## DZIECKO

z dobrego domu, przyjmę na wycho-  
wanie. Zgłoszenia pod adr. Franciszek  
Dudzić, Kalwarya Zebrzydowska. 4248

## DOM

przy ulicy Łobzowskiej L. 2, w  
pobliżu wałów, obok WP. En-  
glisza, z wolnej ręki do sprze-  
dania. Wiadomość u właściciela.

4245 1 2

## Panienki

uczęszczające do szkół publicznych znaj-  
dą pomieszczenie i rodzicielską opiekę  
u Ludwika Pukowskiej, wdowy po pro-  
fesorze gimnazjalnym. Fortepian do  
przeprawy na żądanie. Kraków, ul.  
Wiślna L. 4, I-sze piętro. 4244 1 3

## W biurze mem

znajdzie zatrudnienie **pani** lub  
**panna** z ukończoną szkołą han-  
dlową, lub innem równem wy-  
kształceniem handlowem. **Stani-  
sław Gurgul** w Krakowie, ulica  
Krowoderska L. 35. 4243 1 3

## Handel korzenny

wini i delikatesów, dobrze się rentujący,  
w b. korzystnem miejscu bez konku-  
rencji, jest z powodu wyjazdu za gra-  
nicę do odstąpienia z wolnej ręki zaraz.  
Kapitał potrzebny 2000 zlr. Zgłoszenia:  
W. Schöthalder ul. Gołębia L. 8, od  
1—3 popoł. 4220 2 3

## Poszukuje Panny

do sklepu papier  
w Zakopanem

władającej językiem polskim, fra-  
cuskim i niemieckim od 1 cze-  
wca lub zaraz. — Zgłoszenia  
stosownie proszę przesyłać pod:  
**Ciszewski, Zakopane.** 4250 1 2

## Dom piętrowy

murowany z oficyną piętr. w który  
znajduje się sklep dobrze prosperują-  
cy w Dębniach tuż za kaplicą. od ryn-  
krakowskiego 12 minut pieszo. jest  
przystępną cenę do sprzedania. Potr-  
bna gotówka około 4000 zlr., resz-  
ta może zostać przy hipotece.

Wiadomość: **W. Łuczynska** w Krakow  
przy ulicy św. Krzyża Nr. 28.  
4221 2 3

## Bryndzę górską majową

świeża, puszcza 2 kil. zlr. 2-28.

## Szparag

do 26 maja po 75 ct. za kilo, póź-  
niej po 2 zlr. 40 ct. poczka 5 kil.

## BULION HYGIENICZNY

dla chorych bardzo pożylny po 5 zlr.  
6 zlr., 7 zlr. 50 ct. i 10 zlr. kilo  
poleca 4148 4 1

## Dwór Łapszyn Brzeżany

Z dniem 1-go Maja otwarto Sezon letni!

## „SWOSZOWICE”

pod Krakowem

## Sanatorium i Zakład kąpielowy wód siarczanych

wśród parku stuletniego i lasu szpilkowego, 5 kilometrów od Krakowa, stacya  
kolej, poczta i telegr. w miejscu, 10 razy dziennie połączony z Krakowem koleją.  
Znane w Polsce od XV. wieku Swoszowickie wody siarczane, przewyższają swą  
siłą i skutecznością inne tego rodzaju wody krajowe i zagraniczne; leczą:  
przewlekły gościec stawowy, mięśniowy, jakoteż dnę (podagrę), choroby serca  
na podstawie reumatycznej, **nerwobóle** szczególnie ischias, porażenia tak  
centralne jak obwodowe, kłtę we wszystkich jej postaciach, choroby skórne  
połączone z przerostem i zgrubnieniem warstw skóry, przewlekłe zatrucia  
rtęcią i ołowiem, obrażenia kości, różne choroby nerwowe.

W nowo urządzonym Sanatorium z centralnie ogrzewanymi łazienkami, mie-  
szkaniami, korytarzami i ogrodem zimowym, ogrzana jest woda siarczana  
w najnowszy sposób (ulepszoną metodą Czernickiego) używaną w pierwszo-  
rzędnych zakładach zagranicznych, wskutek czego nie utracą nic ze swych  
składników i dlatego kąpiele siarczane Swoszowickie są pierwszorzędną,  
szczególnie w połączeniu z kąpielami i tuzami elektrycznymi.

Połączenie omnibusem z Krakowa z Rynku i koleją 20 razy dziennie.

Mieszkania odnowione; (w kwietniu, maju, wrześniu i październiku o po-  
łowie tańsze). — Pensjonat w miejscu. — Ceny umiarkowane. — Bliższe  
szczegóły udziela Zarząd. 3973 7 30

Firma istnieje od 1875 r. nagro-  
dzona medalami.

## Na sezon budowlany

ośmielam się polecić WPP. Właścicielom realności i Budowni-  
czym, jako pokrywacz dachów cynkiem, miedzią, blachą żelazną  
pocynkowaną, po cenach bardzo przystępnych, mając do tego od-  
powiednie **Maszyny pomocnicze**, podejmuję się również instalacji  
wodociągów ręczną za każde roboty.

Poleca własnego wyrobu Wanny i wszelkie przyrządy kąpielowe  
i do obsługi chorych służące, oraz wszelkie naczynia gospodarcze.  
(Cenniki na żądanie przesyłam darmo).

## W. KOSYDARSKI

konc. Blacharz i Instalator wodociągów, 4089 8 36  
Kraków, Rynek główny L. 24, (naprzeciw Odwachu).